



ŚWIATŁO

NR 2 (81) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - KWIECIEŃ 2009



Kaplica na Rynku w Brzostku z 1816 r.

for. J. Nosal



Wielki Czwartek



Wielki Piątek



Wielka Sobota



Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego



Dziecko zagrożone! - cd.

Kontynuując nasze rozważania formacyjne związane z hasłem roku duszpasterskiego „*Otoczmy troską życie*”, pragniemy zastanowić się nad atakami skierowanymi na najmłodszych członków naszego społeczeństwa, czyli na dzieci nienarodzone.

Dziecko częścią planu Bożego

Bóg pragnie każdego dziecka, bo kocha każdego człowieka. Niezależnie od tego, czy jest młody czy stary, zdrowy czy cierpiący, narodzony czy nienarodzony.

Natomiast szatan chce pokrzyżować dzieła Boga w ludziach sprowadzając ich na manowce i doprowadzić do takiej sytuacji, aby człowiek, który swoimi dziełami powinien dopełniać stwarzanie świata, nie czynił tego. Stąd ogromna ilość przejawów naruszania prawa do życia, a szczególnie naruszania praw dziecka nienarodzonego.

W poprzednim artykule omówiliśmy dwie główne przyczyny przeciwstawiania się planowi Bożemu odnośnie życia poczętego. Były to: emancypacja kobiet i antykoncepcja.

Najczęstszą ich konsekwencją jest aborcja.

By nie rezygnować z wygody życia, w sytuacji gdy antykoncepcja zawodzi, wiele kobiet (małżeństw) decyduje się na aborcję. Nie ma wątpliwości że aborcja jest morderstwem mimo, że eufemistycznie określana jest jako „przerwanie ciąży”. Z całą mocą podkreślić należy, że **nie wolno zabijać istoty niewinnej**. Nawet kobieta, na której dopuszczono się bezceństwa w wyniku napaści seksualnej, nie ma żadnego prawa do zabicia niewinnego przecież dziecka! Wielu mniema, że najlepszym rozwiązaniem jest zabicie tej niewinnej osoby i problem zniknie. Nawet jeśli z różnych przyczyn kobieta nie chce zająć się dzieckiem poczętym, może je oddać do adopcji. **Przerwanie ciąży zawsze jest złym wyjściem**. Problem nie zniknie, a aborcja jest to tak przerażającym zdarzeniem, że pozostawia trwałe i bardzo bolesne skutki w psychice kobiety.

Wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić przerywanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występke szczególnie poważny i godny potępienia.

(Encyklika Jana Pawła II *Evangelium vitae* n. 58)

Kwestia aborcji żywo dotyka dziś wielu ludzi. Stanowi ona jeden z wielu frontów zacieklej walki kulturowej, z którą obecnie mamy do czynienia. Wielu ludzi jednoczy się w kampaniach, protestach, marszach dla życia, często z udziałem duchownych i wysoko postawionych urzędników państwowych. Jedną form walki o życie nienarodzonych jest ukazywanie ponurej rzeczywistości aborcyjnej przez lekarzy, dziennikarzy i katolickie czasopisma. Przykładem może być nagłośnienie przez media głośnej sprawy hiszpańskich klinik z Madrytu i Barcelony, które dopuszczały się zabijania dzieci, nawet w ósmym miesiącu ciąży, wstrzykując już urodzonym istotom truciznę do główki, następnie „mieląc” ich zwłoki i odprowadzając do ścieków. Ujawnianie takich faktów poparte wyznaniem nawróconych lekarzy, pielęgniarek i samych matek, które dopuściły się aborcji - wyraźnie przyczynia się do zmiany stosunku wielu środowisk do aborcji, na korzyść życia.

Wyrazem tej zmiany jest otwieranie tzw. **okien życia, podejmowanie dzieła duchowej adopcji dzieci poczętych a także prowadzenie domów samotnej matki**. Całkowite powodzenie tych inicjatyw uzależnione jest jednak od stanowiska władz państwowych.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że były prezydent USA, George Bush, nie obawiając się, o to, że może być posądzony o śmieszność, odważnie potrafił powiedzieć takie słowa:

Trzydzieści pięć lat temu Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych zdecydował, że zgodnie z prawem, nienarodzone dziecko nie jest uważane za osobę. Jednak my wiemy już o wiele więcej o „nienarodzonym”. Biologia potwierdza, że od samego początku każde nienarodzone dziecko jest odrębnym osobnikiem z własnym jego lub jej kodem genetycznym. Dzisiaj coraz młodsze dzieci mogą przetrwać poza łonem matki. A palcom u rąk i nóg oraz bijącemu sercu, które możemy zobaczyć za pomocą aparatury ultrasonograficznej, towarzyszy coś, czego nie możemy ujrzyć: to jest dusza.

Który z rządzących obecnie w Polsce odważyłby się powiedzieć coś podobnego? Prezydent Bush stwierdził także, że dziecko jest darem Boga, a nie państwa. **Dlatego też politycy nie mają prawa manipulować przy ustawach, które zezwalają na zabijanie dzieci nienarodzonych. Prawo ma chronić życie niewinnych istot.**

Niestety, aktualny prezydent Stanów Zjednoczonych, Barack Obama jest zwolennikiem swobody uśmiercania dzieci nienarodzonych. W wielu swoich decyzjach pokazał, w jak wielkiej pogardzie ma ludzkie życie. Jednym z jego pierwszych posunięć po zaprzysiężeniu na prezydenta było zniesienie zakazu finansowania ze środków budżetowych klinik aborcyjnych oraz organizacji oferujących doradztwo w tym procederze. Barack Obama podjął tę decyzję dokładnie dzień po tradycyjnym Marszu dla Życia, który organizowany jest każdego roku w Waszyngtonie w rocznicę zalegalizowania aborcji w USA.

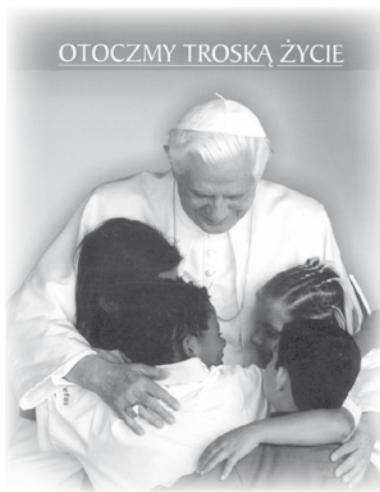
A jak jest w Polsce ?

Sprawa „Agaty”

17 czerwca zamordowane zostało dziecko w łonie 14-letniej uczennicy z Lublina, która w mediach była przedstawiana jako „Agata”. Tę wołającą o pomstę do nieba zbrodnię popełniono najprawdopodobniej w Gdańsku. Sprawa nastolatki z Lublina i jej poczętego dziecka została nagłośniona i bezwzględnie wykorzystana przez proaborcyjnych propagandystów z „Gazety Wyborczej” i inne lewicowe środowiska walczące zjadale o powszechną dostępność zbrodnicego proceduru aborcji. Cięża 14-latki z Lublina – wbrew pierwszym doniesieniom prasowym – nie była wynikiem gwałtu, ale związku z o rok starszym od dziewczyny chłopcem, z którym utrzymywała

relacje od wielu miesięcy. Nauczyciele zwracali uwagę matce nastolatki na te relacje...

Gdy dziewczynka zaszła w ciążę, matka otrzymała zgodę na aborcję córki ze względu na to, że jej ciąża jest wynikiem czynu zabronionego (stosunek seksualny z osobą poniżej 15. roku życia), wyraziła też własną wolę do przeprowadzenia zabiegu i nakłoniła do niego córkę. Jednak 14-latka kilkakrotnie zmieniała swoją decyzję, pisała do koleżanek SMS-y, z których wynikało, że nie chce zabić poczętego dziecka. Z dziewczyną skontaktował się m.in. ks. Krzysztof Podstawka, dyrektor Domu Samotnej Matki i przewodniczący Funduszu Obrony Życia Archidiecezji Lubelskiej. Media oskarżały go potem o ingerencję i nękanie dziewczynki oraz wpływanie na decyzje lekarzy. Sam ksiądz na specjalnie zwołanej konferencji prasowej 13 czerwca ujawnił treść listu 14-latki, w którym prosiła go o pomoc i wizytę w szpitalu. Jednocześnie wiele osób zaangażowanych w obronę życia poczętego dziecka „Agaty”, proponowało liczne rozwiązania, które miały wyjść naprzeciw problemom młodzieutkiej matki. Strona przeciwna jasno zadeklarowana po stronie „cywilizacji śmierci” wskazywała tylko jedno – aborcję. Dodatkowym skandalem było zaangażowanie się po stronie „cywilizacji śmierci” minister zdrowia w obecnym rządzie (deklarującej się jako katolicka!) – Ewy Kopacz. Wskazała ona klinikę, w której dokonał się ten zbrodnicez akt... Wiele środowisk katolickich przypomniało wówczas, powołując się na oficjalne nauczanie Kościoła w tym względzie, iż **osoby przeprowadzające aborcje oraz w niej pomagające oprócz wielkiego grzechu śmiertelnego zaciągają na siebie również poważną groźbę ekskomunikacji**, która sprawia, że nie mogą one, bez wcześniejszego uwolnienia od tej kary przystępować do sakramentów.



Radujcie się zawsze w Panu

In vitro

Niewinne istoty ludzkie giną nie tylko w wyniku stosowania antykoncepcji czy aborcji. Giną one wskutek stosowania sztucznych metod zapłodnienia in vitro i wskutek prowadzenia na nich w pierwszych chwilach życia eksperymentów medycznych.

Metoda in vitro proponowana jest niejednokrotnie nie tylko bezpłodnym małżeństwom, które mają pragnienie posiadania „własnego dziecka”, a nie chcą np. adoptować dzieci, ale także samotnym kobietom i lesbijkom. Po to, aby zrealizować to pragnienie, przy każdej próbie zapłodnienia in vitro ginie wiele istot ludzkich. Metoda ta polega na tworzeniu wielu zarodków, z których tylko część pozostawia się przy życiu. Reszta jest zwyczajnie niszczone. W dodatku dawką komórek może być np. obcy mężczyzna, bo przykładowo w danym związku powodem kłopotów z poczęciem mogą być wadliwe komórki męskie. Wtedy to łączy się poza ustrojem komórki kobiety z komórkami pochodzącymi od innego mężczyzny. Nie będę wdawać się w szczegóły dotyczące tej metody. Zacytuje jedynie fragmenty Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Art. 2376 mówi: *Techniki, które powodują oddzielenie rodzicielstwa wskutek interwencji osoby spoza małżeństwa (...) są głęboko niegodziwe. Techniki te (sztuczna inseminacja i sztuczne zapłodnienie heterologiczne) naruszają prawo dziecka do urodzenia się z ojca i matki, których zna i którzy połączeni są węzłem małżeńskim. Techniki te pozostają w sprzeczności z wyłącznym prawem małżonków do stania się ojcem i matką wyłącznie dzięki sobie. Inny artykuł 2378 stanowi, że: Dziecko nie jest czymś należnym, ale jest darem. „Największym darem małżeństwa” jest osoba ludzka. Dziecko nie może być uważane za przedmiot własności, za coś, do czego prowadziłoby uznanie rzekomego „prawa do dziecka”.*

Badania nad komórkami macierzystymi

Badania tego typu faktycznie polegają na produkcji dużej ilości komórek, które są zdolne do nieograniczonej liczby podziałów i dostosowywania się do innych komórek. W ten sposób pozyskane komórki macierzyste

naukowcy chcą wykorzystać do odbudowy zniszczonych tkanek, a przez to - do leczenia choroby Alzheimera, Parkinsona czy zawału serca. Nie tak dawno temu byliśmy bombardowani wiadomościami dotyczącymi tzw. przełomu w badaniach nad komórkami macierzystymi. Chodzi o to, że podobno dwóm amerykańskim naukowcom udało się wypracować metodę pozyskiwania tzw. komórek macierzystych bez konieczności niszczenia embrionów ludzkich. Tymczasem dr Debbi Vinnedge ujawniła, że aby pozyskać materiał genetyczny DNA potrzebny do „przeprogramowania” dorosłych komórek, z których mogłyby powstać komórki macierzyste, użyto DNA pochodzącego od zabitych w wyniku aborcji płodów ludzkich. Powstałe w wyniku eksperymentu zarodki są niszczone po 14 dniach. Jest to odrażająca manipulacja życiem ludzkim, dla którego nie ma żadnego szacunku. Naukowcy mogą tworzyć, jakie chcą „potwory.” W Wielkiej Brytanii można już nawet łączyć komórki zwierzęce z ludzkimi. To pierwszy kraj na świecie, w którym zezwala się na tego typu eksperymenty.

Przewodniczący Papieskiej Akademii *Pro Vita* - biskup Elio Sgreccia w wywiadzie dla Radia Watykańskiego we wrześniu ub. roku powiedział, że takie działania są *potwornym aktem przeciwko ludzkiej godności, co jest wbrew zasadom moralnym, nie tylko katolickim, religijnym czy wyznawanym przez obrońców życia, ale także wbrew moralności racjonalnej, która dotychczas była jasno wyrażana we wszelkich umowach międzynarodowych.*

Widać stąd jasno, jak dużo niebezpieczeństw czyha na życie ludzkie, zanim się ono pojawi. A ile jeszcze zagrożeń czyha, by tę istotę, która przyjdzie na świat, mogących je niszczyć, zepsuć, zgubić. Dzieje się to m.in. wskutek nieuporządkowanego życia dorosłych, którzy w imię realizacji prawa do własnego szczęścia rozwodzą się i szukają kontaktów pozamałżeńskich, zabijając poczucie bezpieczeństwa dzieci niezbędne do ich prawidłowego wzrastania.

O innych zagrożeniach dla życia i właściwego wychowania dzieci napiszemy w kolejnym numerze „Światła”.

oprac. J.S.

Bronimy życia !

Duchowa adopcja

25 marca w Uroczystość Zwiastowania NMP, z inicjatywy Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, prawie stu parafian podjęło **Duchową Adopcję Dziecka Poczętego**.

Jest to godna uznania odpowiedź na hasło roku duszpasterskiego „Otoczmy troską życie”.

Osoby, które podjęły duchową adopcję, reprezentują tych wszystkich, którzy rozumieją, że masowe i dozwolone w majestacie prawa, mordowanie dzieci nienarodzonych jest zbrodnią wołającą o pomstę do nieba. Ogrom i potęga wyrządzanego w ten sposób zła, może doprowadzić ludzkość do apokaliptycznej katastrofy.

Dzielo duchowej adopcji, to konkretne przeciwstawienie się temu złu, to czynny udział w walce o poszanowanie prawa do życia i godności każdej istoty ludzkiej. Istotą duchowej adopcji stanowi modlitewna opieka nad



Parafianie podczas przyrzeczenia Duchowej Adopcji

jednym konkretnym, choć nam nie znanym, maleństwem, którego życie jest zagrożone. Opieka ta nie kończy się wraz z narodzeniem dziecka - jej działanie obejmuje wzrastanie, dojrzewanie i dorosłe życie objętej modlitwą osoby. Dlatego, prosząc o życie dla nienarodzonego dziecka, modlimy się również za jego rodziców, aby pozwiliwszy mu przyjść na świat, potrafili je także właściwie wychować. Stąd potrzeba ubogacania modlitwy adopcyjnej przez dobrowolne umartwienie, post, ofiary materialne i spełnianie dobrych uczynków. Dobrowolne podejmowanie różnych praktyk religijnych nie jest łatwe, gdyż, dopóki żyjemy, adoptowane przez nas dzieci są znane tylko samemu Bogu. Ale gdy przejdziemy bramę wieczności, przekonamy się że nasz wysiłek nie był daremny.

Wraz z modlitwą adopcyjną prosimy Maryję, aby w naszym kraju wprowadzone zostały przepisy prawne, broniące ludzkiego życia na każdym jego etapie. Prośmy o uwrażliwienie serc polityków odpowiedzialnych za ochronę życia nienarodzonych, by czynili wszystko, aby nasza ojczyzna była krajem ludzi szanujących **największy dar Boży – życie.**

Członkowie POAK

jeszcze raz powtarzam: radujcie się!

Kto potrzebuje Miłosierdzia Bożego?

Zastanawiając się nad tym, kto najbardziej potrzebuje miłosierdzia Bożego najczęściej myślimy o zatwardziałych grzesznikach, o ateistach walczących z kościołem, o bluźniercach i o ludziach sięgających zgorzenie. Mamy też przed oczyma zbrodniarzy, gwałcicieli, a także tych, którzy krzywdzą niewinnych i ubogich... Z łatwością wskazać możemy jeszcze kilka „kategorii” ludzi, a nawet konkretne osoby, które w naszej opinii, powinny o to Miłosierdzie błagać. Ale tu nasuwa się pytanie....

Jeśli siebie nie zaliczamy do żadnej z tych kategorii, to za kogo sami siebie uważamy? Skoro nie mamy na sumieniu podobnych grzechów, czy odczuwamy potrzebę Miłosierdzia Bożego? Czy nie sądzimy czasami, że to przede wszystkim inni Go potrzebują? Oby Jezus nie ociągał się ze zdemaskowaniem naszego samozałamania, w jakie - przy dobrym nastroju - stopniowo wpadamy. Oby przyszedł do nas i jak mówi Ewangelia... roztrzaskał na kawałki nasz faryzejski system miar i wag, jaki przykładamy do innych ludzi... Oby zechciał, w swoim nieskończonym miłosierdziu, rzucić nam w twarz stwierdzenie: oto celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do Królestwa Niebieskiego (Mt 21, 31).

Dlaczego?

Ponieważ oni, doświadczywszy ciężaru grzechu, potrafią wysterzyć w Miłość, która zdolna jest wszystko przebaczyć. Potrafią oni to, do czego nie jest zdolna dusza obojętna: ani zimna w swej grzeszności, ani gorąca w swej miłości.

W Apokalipsie znajdujemy bardzo przejmujący obraz, wyrażający Boską odrazę wobec obojętnych serc: Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni ani gorący, ani zimny - chcę cię wyrzucić z mych ust (Ap 3,15-16).

Oczywiście, Bóg nie ma ludzkich ust; rozumiemy, że Apokalipsa posługuje się antropomorfizmem. Jeśli jednak napisać jest, że Bóg nie może w swych ustach znieść duchowej letniości, to znaczy, że jest ona czymś bardzo niedobrym. Kolejne słowa ukazują związek letniości

z fałszywym mniemaniem o sobie: Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty, wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty, jesteś i nieszczęsny, i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi (Ap 3, 17).

W Dzienniczku s. Faustyny znajdujemy szereg skarg Jezusa pod adresem dusz obojętnych. Najbardziej gorzka z nich odnosi się do niektórych dusz kapłańskich i zakonnych:

Są dusze letnie, która mają zaledwie tyle ciepła, aby się same przy życiu utrzymać. Serce moje znieść tego nie może. Wszyst-

niopowodzeń, cierpień...

Proces duchowego wystygania dokonuje się w nas prawie niezauważalnie. Dostrzec go jednak można na podstawie symptomu, którego Jezus określa mianem gadulstwa. Przytoczmy odpowiedni fragment z Dzienniczka:

Są dusze, w których nie mogę nic zdziałać; są to dusze, które ustawicznie śledzą innych, a nie wiedzą, co się dzieje w ich własnym wnętrzu. Ustawicznie mówią o innych, a nie mają czasu na rozmowę ze mną.

Biedne dusze, nie słyszą słów moich, pozostają puste ich wnętrza, nie szukają mnie wewnątrz własnego serca, ale w gadulstwie, gdzie mnie nigdy nie ma. Czują swą pustkę, a jednak nie uznają własnej winy (1717).

Dusza letnia, to inaczej mówiąc - oziębla w miłości.

O ich rozgrzanie Jezus polecił się modlić w dziewiąty dzień nowenny przed Świętem Miłosierdzia Bożego:

Dziś sprowadź mi dusze ozięble i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego. Dusze te najboleśniej ranią Serce moje.

Największej odrazy

doznała dusza moja w Ogródcu od duszy ozięblej(...). Dla nich jest ostateczna deska ratunku uciec się do miłosierdzia mojego (Dz 1228).

W codziennym odmawianiu Koronki do Miłosierdzia Bożego, pamiętajmy szczególnie o letnich duszach niektórych kapłanów, zakonników i zakonnic, a także o wszystkich letnich katolikach polskich. Wstawiajmy się za siebie nawzajem, aby nie opuściła nas świadomość własnej niewystarczalności i własnym ubóstwie wobec Boga, który jest bogaty w miłosierdzie.

Jak grzesznik, tak i sprawiedliwy potrzebuje mojego miłosierdzia - mówił Jezus do s. Faustyny. Nawrócenie i wytrwanie jest łaską mojego miłosierdzia (Dz 1577).

Tylko dzięki miłosierdziu Bożemu możemy dostąpić zbawienia, dlatego całe wieczności potrzeba nam będzie na jej wysławianie.

Na podstawie artykułu ks. Andrzeja Trojanowskiego

oprac. J.S.



Lagiewniki - w tym klasztorze żyła i zmarła s. M. Faustyna Kowalska

kie łaski moje, które codziennie na nich zlewam, spływają jak po skale. Znieść ich nie mogę, bo są ani dobrzy, ani źli. Na to powołałem klasztor, aby przez nie uświęcać świat; z nich ma wybuchać silny płomień miłości i ofiary. A jeżeli się nie nawrócą i nie zapalą pierwotną miłością, to podam ich w zagładę świata tego... (Dz 1702). Widząc zatrwożenie s. Faustyny z powodu tych strasznych wyrzutów, Jezus dodaje: Nie płacz, jest jeszcze wielka liczba dusz, które mnie kochają bardzo... Że miłość moja jest wielka, dlatego im grożę i karzę (1703).

Kara, bowiem - wbrew powszechnym przekonaniom - świadczy o zainteresowaniu się Boga grzesznikiem i stanowi dowód Jego miłości, która dobiera odpowiednie środki nawrócenia: Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenia i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie moje łaski, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i dając im, czego pragną (1728). Największym nieszczęściem dla grzesznika nie jest kara Boża, lecz jej brak: brak wyrzutów sumienia, brak jakichkolwiek

Niech będzie znana wszystkim ludziom

ROZMOWA Z „TATUSIEM” z twoją modlitwą?

JA – Ojciec nasz, który jesteś w niebie

BÓG – Tak, słucham...

JA – Nie przeszkadzaj mi, modle się.

BÓG – Przecież mnie wezwales.

JA – Wezwałem? Ciebie? Nie wzywałem Cię. Ja tylko się modlę: Ojciec nasz, który jesteś w niebie.

BÓG – Widzisz, znowu to zrobiłeś.

JA – Niby co?

BÓG – Wezwałeś Mnie. Powiedziałeś: „Ojciec nasz, który jesteś w niebie” – i oto jestem. Co miałeś na myśli mówiąc to?

JA – Tak właściwie to nic nie miałem na myśli... Ja po prostu odmawiałem swoją codzienną modlitwę. Zawsze odmawiam „Ojciec nasz”. To sprawia, że czuję się jakoś lepiej, jak po spełnionym obowiązku.

BÓG – No dobrze, mów dalej.

JA – Święć się Imię Twoje –

BÓG – Zaczekaj moment. Co przez to rozumiesz?

JA – Przez co?

BÓG – Przez: „Święć się Imię Twoje”.

JA – To znaczy... To znaczy, że... a niby skąd mam wiedzieć? To jest po prostu część modlitwy. A tak właściwie to co to znaczy?

BÓG – To znaczy godzien najwyższego szacunku, święty, wspaniały...

JA – Ooo, to zaczyna nabierać jakiegoś sensu! Nigdy wcześniej nie rozmyślałam nad tym, co „święć się” oznacza. Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi...

BÓG – Czy naprawdę tego chcesz?

JA – Pewnie, czemu nie...

BÓG – A co robisz, żeby tak się stało?

JA – Co robię? Chyba nic. Tak tylko sobie myślę, że byłoby całkiem fajnie, gdybyś zaczął kontrolować tu na dole wszystko – tak jak to robisz na górze...

BÓG – A czy Ja mam kontrolę nad tobą?

JA – No do kościoła...

BÓG – Nie o to pytałem. A co

z twoimi przyzwyczajeniami kierowanymi pożądaniem? Co z tak częstym brakiem opanowania? To są naprawdę twoje problemy. A teraz spójrzmy na to jak wydajesz swoje pieniądze – wszystko tylko na siebie. A co z książkami i czasopismami, jakie czytasz?

JA – Przestań się mnie tak czepiać! Jestem tak samo dobry jak część całej reszty udawaczy, którzy przychodzą do kościoła.

BÓG – Przepraszam. Myślałem, że modlisz się o to, żeby stała się Moja wola. Jeśli ma się tak stać – wszystko musi się zacząć od tych, którzy się modlą.

JA – No tak. Widzę, że mam jednak sporo niedociągnięć. Teraz, gdy o nich powiedziałeś, mógłbym dodać jeszcze parę innych...

BÓG – Ja też.

JA – Słuchaj Panie... Muszę już kończyć. To naprawdę trwa o wiele dłużej niż zwykle. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj –

BÓG – Powinieneś zrezygnować choć trochę z tego „chleba”. Zdaje mi się, że ważysz sporo ponad normę.

JA – Zaraz, zaraz! A co to ma być? Światowy dzień krytyki???

BÓG – Modlitwa może być teraz niebezpieczną. Mógłbyś się jakoś zmienić. To właśnie próbuję ci uświadomić. Wezwałeś Mnie i oto jestem. Módl się dalej. Jestem ciekawy następnej części twojej modlitwy. No, dalej.

JA – Boję się...

BÓG – Obawiasz się? Czego?

JA – Wiem, co powiesz...

BÓG – Spróbuj, a przekonasz się.

JA – I przebac nam nasze winy, jako i my przebaczymy naszym winowajcom –

BÓG – A co z Darkiem?

JA – Widzisz? Wiedziałem! Wiedziałem, że będziesz o tym mówił. Panie, to co on o mnie opowiadał, to kłamstwa! Do tej pory nie oddał mi tych pieniędzy, które jest mi winien! Mam powody, żeby mu się zrewanżować.

BÓG – A twoja modlitwa? Co

z twoją modlitwą?

JA – Wcale o tym nie myślałem.

BÓG – Przynajmniej jesteś szczery. Chyba nie jest rzeczą fajną nosić taki ciężar goryczy gdzieś w środku... racja?

JA – No tak. Ale poczuć się zaraz lepiej jak tylko wyrównam rachunki.

BÓG – Wcale nie poczujesz się lepiej. Będziesz czuł się o wiele gorzej, taki rewanż nie niesie ze sobą słodyczy. Pomyśl jak nieszczęśliwy już jesteś. Ale Ja mogę to wszystko zmienić.

JA – Możesz? Jak?

BÓG – Przebac Darkowi. Wtedy Ja przebaczę tobie. A wtedy nienawiść i grzech będą problemem Darka, a nie twoim. Możliwe, że stracisz pieniądze, ale zyskasz spokój w swoim sercu.

JA – Boże, ja nie potrafię przebaczyć Darkowi...

BÓG – Więc Ja nie mogę przebaczyć tobie.

JA – Masz rację. Ty jak zwykle masz rację. No dobra, dobra. Przebaczę mu. Panie, pomóż mu znaleźć właściwą drogę w życiu. On musi być strasznie nieszczęśliwy. Każdy, kto robi takie rzeczy jak on, powinien przestać. W jakiś sobie znany sposób, pokaż mu drogę prawdy.

BÓG – No, no. Świetnie. Jak się teraz czujesz?

JA – Hmm. Całkiem nieźle. Naprawdę nieźle. Prawdę mówiąc, po raz pierwszy odkąd pamiętam pójdę spać bez obciążenia.

BÓG – Jeszcze nie skończyłeś swojej modlitwy. Mów dalej.

JA – I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego.

BÓG – Dobrze, dobrze zrobię to. Tylko nie wypychaj się w miejsca, w których możesz ulec pokusie.

JA – Co przez to rozumiesz?

BÓG – Przestań się walać wokół kiosków, gdzie sprzedawane jest Bravo, Dziewczyna itp. Zmień niektóre ze swoich przyjaźni. Niektórzy z twoich tzw. przyjaciół zaczynają przystępować do ciebie. Całkowicie cię wplączą w jakieś złe sprawy. Nie daj się robić w konia. I nie traktuj Mnie jak drogi ucieczki.

JA – Nie bardzo rozumiem.

BÓG – Oczywiście, że rozumiesz. Robiłeś to wiele razy. Pakujesz się w jakąś brzydką sytuację, w jakieś kłopoty – a potem dopiero uciekasz do Mnie. Panie, pomóż mi wydostać się z tego bałaganu, a przyrzekam że nigdy więcej tego nie zrobię. Pamiętasz parę takich transakcji, które próbowałeś ze Mną zrobić?

JA – Tak, Panie, pamiętam. I bardzo się wstydzę. Naprawdę.

BÓG – Którą z tych „transakcji” pamiętasz?

JA – Kiedyś jedna kobieta mieszkająca obok widziała mnie jak wychodziłem z sąsiedniego baru. Powiedziałem mojej matce, że idę do sklepu. Pamiętam jak Cię prosiłem: „Boże, nie dopuść żeby powiedziała o tym mojej matce... Obiecuję, że w każdą niedzielę będę na Mszy świętej”.

BÓG – Ona nic nie powiedziała, ale ty nie dotrzymałeś słowa, czy nie tak?

JA – Przepraszam. Panie, naprawdę do dziś byłem przekonany, że jeśli odmawiam „Ojciec nasz”, mogę robić co mi się podoba. Prawdę mówiąc nie oczekiwałem, że coś takiego – jak dziś mogłoby się wydarzyć.

BÓG – Mów dalej i dokończ swoją modlitwę.

JA – Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

BÓG – Czy wiesz, co przyniosłoby Mi chwałę? Co by naprawdę Mnie uszczęśliwiło?

JA – Nie, ale bardzo chciałbym wiedzieć. Chcę sprawić Ci, Boże, przyjemność. Teraz widzę jak wspaniale jest być Twoim naśladowcą.

BÓG – Właśnie odpowiedziałeś sobie na to pytanie.

JA – Jak to?

BÓG – Tak. Największą chwałę mogą Mi przynieść ludzie tacy jak ty. Ludzie, którzy naprawdę Mnie kochają. Widzę, że coś takiego ma miejsce między nami. Teraz, gdy część twoich starych grzechów została ujawniona i oddalona, kto wie co możemy RAZEM zdziałać...

JA – Panie, spróbujmy coś razem zrobić.

BÓG – Tak, spróbujmy.

wasza wyrozumiała łagodność:

Żyła tylko Komunia Święta

Marta Robin urodziła się 13 III 1902 roku. Pochodziła z prostej, wiejskiej rodziny w Chateaufort-de-Galaure we Francji. W bardzo prosty sposób przypomina nam ona swoje dzieciństwo, zwierając się w następujących słowach: „*Zawsze ogromnie kochałam Dobrego Boga i modliłam się do Maryi, a szczególnie lubiłam z Nią rozmawiać*”. W latach 1918-1921 doświadcza długiego okresu ciszy, podczas którego pozostaje w intymnym kontakcie z Panem, który sam kształtuje ją według swoich planów. Pragnęła zostać karmelitanką, ale stan zdrowia jej to uniemożliwia. 15 X 1925 roku, w święto św. Teresy z Avila dokonuje całkowitego poświęcenia się jako ofiara miłości dla Jezusa przez Maryję. Nadal jednak stoi wobec pytania o sens swojego powołania. Przełom w jej życiu duchowym dokonał się podczas misji parafialnych w 1928 r.: „*Najświętsze Serce Jezusa na Krzyżu wybrałam jako wzór do naśladowania w życiu*”. Odtąd postanawia być małą hostią Jezusa składaną nieustannie na ołtarzu. Cierpienia ofiaruje za potrzebujących, grzeszników i cały świat: „*Chcę wykupić dusze nie złotem lub srebrem, ale monetą mojego cierpienia w zjednoczeniu z Chrystusem i Maryją*”.

3 X 1929 roku Marta musi położyć się do łóżka. Przez trzy tygodnie walczy ze śmiercią. Odtąd doznaje paraliżu nóg i pozostaje w pozycji siedzącej na swoim fotelu. Zaczyna wtedy haftować. Jezus i Maryja są bardzo blisko w jej pracy i modlitwie. Marta zaczyna powoli rozumieć, że jest powołana jako osoba świecka do złożenia swego życia w ofierze za Kościół i świat w jedności z ukrzyżowanym Jezusem. 2 II 1929 roku traci również władzę w rękach.

Od 1930 roku, aż do swej śmierci, Marta będzie przeżywać w swym

małym pokoiku „swoje życie ukryte w Bogu”. Jezus wzywa ją tam do jeszcze większej zażyłości z Nim. W ostatnich dniach września 1930 roku Jezus pyta ją: „*Czy chcesz być jak Ja?*” Marta ponawia swoją zgodę miłości. Wtedy Jezus wprowadza ją w głębsze zjednoczenie z tajemnicą swej Męki, z którą będzie odtąd zjednoczona w każdej chwili. Marta jest ukrzyżowana z Jezusem w swym sercu. Na początku października 1930 roku Chrystus wpisuje w jej ciało znaki swej męki wraz z koroną cierniową. Każdego tygodnia, od czwartku do poniedziałku po południu przeżywa w tajemniczy sposób wszystkie etapy Męki Jezusa.

Marta jest sparaliżowana tak całkowicie, że nie opuszcza już więcej łóżka, na którym ją złożono w pokoju rodzinnego domu; nie je ani nie pije. Marta żyje już odtąd tylko dzięki Komunii Św., w której jej Oblubieniec staje się każdego tygodnia pokarmem jej życia. Raz wyznała: „*To jest całe moje pożywienie. Zwilżają mi usta, ale nie mogę przełykać. Hostia przenika we mnie, nie wiem jak. I wtedy doznaję wrażeń, którego nie potrafię panu opisać. Nie jest to zwyczajny pokarm, to coś innego. Jakby moim ciałem zawładnęło nowe życie. Całkowicie wypełnia je Jezus, jakbym zmartwychwstała. A później tracę kontrolę. Odrywam się od ciała, uwalniam się od niego. Komunia św. to coś więcej niż zjednoczenie. To stopienie się*”.

W 1940 roku, na samym początku wojny, za zgodą ojca Finet, Marta ofiaruje Bogu swoje oczy w intencji pokoju na świecie. Staje się niewidoma. Światło jest dla niej udręką. Od tego momentu, w półmroku swojego pokoiku będzie przyjmować wszystkich gości, którzy będą pragnąć spotkania z nią. W ten sposób Marta będzie przeżywać swoje powołanie w wierności i w dyskrekcji, wspierana przez ojca Finet, który nie przestanie nosić jej ofiary, łącząc ją z ofiarą Jezusa w ofierze eucharystycznej.

Marta powraca do Boga nocą z 5 na 6 II 1981 roku.



Gdy dziecko pyta o prawdę

Niektórzy mówią, że „oczy są zwierciadłem duszy” - tak wiele mówią o człowieku. Takie były oczy Wojtki. Czarne jak węgielki, błyszczące i zamyślane. Napatrzyły się te Wojtkowe oczy na wiele spraw trudnych i niezrozumiałych, sprzecznych i zawiłych. Tyle w nich było zadziwienia, pytań, powagi... miałam wrażenie, że to oczy kogoś dorosłego, nie dziewięciolatka. Czasem prowadziłam z małym Wojtkiem dorosłe rozmowy, wyczytując z jego oczu pytania, których słowami chyba jeszcze wypowiedzieć nie umiał.

- Siostró - mówił któregoś dnia - mama uczyła mnie, że mam zawsze mówić prawdę. Co to znaczy?

- To znaczy mówić to, co jest, co się dzieje naprawdę, na przykład ...

- Na przykład, jak ktoś jest w domu, to nie należy mówić sąsiadce, że go nie ma?

- Tak, Wojtku.

- Dlaczego moja mama ... - i tu Wojtek się zatrzymał, bo za bardzo kochał mamę, żeby zadać pytanie: „Dlaczego moja mama kłamie”? Nie wiem, dlaczego jego mama kłamała, ale wiem, że przeżywał to bardzo boleśnie.

Wojtek często zadawał trudne pytania, wymagające jeszcze trudniejszych odpowiedzi.

- Czy dorosłym nie wolno odmawiać pacierza? Dlaczego mój tato nigdy nie uklęknął ze mną do modlitwy?

- Wczoraj nie chciałem się bić z Radkiem. Nie lubię się bić, to takie głupie ... wróciłem do domu z siniakiem na nodze. Tata, powiedział



mi, że jestem mazgaj i niedorajda! Obiecałem sobie, że dziś oddam Radkowi, ale jakoś nie mogę, przecież to będzie go bolało! Co jest lepiej, być mazgajem, czy bić się?

- Prawie cała klasa ściągała na matematyce. Jedyny dostałem dwóję. Rozplakałem się. Wszyscy się śmiali, a pani powiedziała, że w życiu liczy się nie tylko wiedza, ale też spryt. Nie rozumiem tego ... ale ściąganie to kłamstwo, prawda?

Ktoregoś dnia Wojtek rozplakał się na katechezie, potem mówił: tak bardzo się wczoraj cieszyłem. Tatusz był we Francji. Przywiózł mi

nowe mazaki, takie same jak przed trzema miesiącami. Tamte jeszcze piszą, więc te nowe dałem Weronice, której umarła mamusia ... Pierwszy raz od dnia pogrzebu się roześmiała. Biegłem szybko do domu, żeby o tym uśmiechu powiedzieć mamie. Ale chyba źle zrobiłem. Mamusia strasznie na mnie krzyczała, a tatuś powiedział, że jak będę taki głupi, to niczego w życiu się nie dorobię, i że ma syna naiwniaka.

Bolały mnie te Wojtkowe opowieści. Bo jak tłumaczyć dziewięcioletniemu chłopcu, że to on ma rację, że lepiej czuje i wie od tych, którzy wiedzieć powinni?

Wojtek dużo myśli, pyta, szuka. Ma w sobie niezwykłą prawdę, szlachetność, dobroć i ... rozdarte serce. Jego oczy czasem zdają

się prosić o ratunek, jakby on sam wołał: „powiedzcie, co to naprawdę znaczy być dobrym i prawym człowiekiem?”.

I ciągle nie wiem, jak odpowiadać dzieciom na takie trudne pytania. A może to dorosłym trzeba tłumaczyć, że prawda winna prawdę znaczyć?

s. M. Urszula Klusek SAC

Pan jest blisko!

Moje obowiązki wobec Misji Świętej

Za dwa tygodnie w naszej parafii rozpocznie się Misja Święta. Będzie to wielkie spotkanie ze Słowem Bożym, które zwiastuje nam zbawienie. Dlatego poważnie brzmi biblijna przestroga: „Dziś, gdy usłyszycie głos Boży, nie zatwardzajcie serc waszych”. Misja Święta to wielki czas, bardzo odpowiedzialny, to szansa jaką nam daje Miłosierdzie Boże, abyśmy życia nie zmarnowali.

Żyjemy w trudnych czasach. Zwyczajna obserwacja ukazuje, że świat to „globalna wioska”, w której żyje osoba ludzka; można nią łatwo manipulować. Nic dziwnego, że świat manipuluje człowiekiem. Niszczy wiarę w Boga. Ośmiesza to, co ma religijny posmak. Odpycha czasem ostentacyjnie Miłość Boga, zupełnie jej nie rozumiejąc. Odwraca się plecami do Jezusa Chrystusa, który nie pojawia się już jako Zbawiciel we współczesnym świecie. Jezusa najwyraźniej nie potrzebuje „dzisiejsza kultura”, a my tą „kulturą” żyjemy. Nic dziwnego, że ignoruje się Słowo Boże. Staje się ono nieczytelne, martwe i nic nie ma do powiedzenia człowiekowi, który zapatrzonej w doczesność, usiłuje tak żyć, jakby mu nie potrzebowało Bożego oświecenia. Odrzuca Kościół Święty jako zupełnie niepotrzebny, bo podobno wystarczy współczesna „kultura obrazu”, aby uporać się ze wszystkimi problemami. Dlatego uznaniem cieszy się kolorowa prasa, magazyny lansujące zupełnie świecki styl życia.

W takim świecie ty człowieku borykasz się ze swoją wiarą. W takim świecie dajesz jakąś odpowiedź Bogu, a On do ciebie kieruje swoje zaproszenie: „Pójdź za Mną”. I oto przychodzi czas refleksji, bo zbliża się Święta Misja. Czas wielkiego nawrócenia i przemiany życia. Przybędą misjonarze, by głosić Słowo Boże wzywające do nawrócenia, będą sprawować różne nabożeństwa, liturgie mszalną i budować zjednoczoną w Chrystusie wspólnotę ludzi głęboko wierzących. Misyjny głos zabrzmi w naszym kościele. Do Misji Świętej nie wystarczą tylko misjonarze. Potrzeba twojej obecności, twojej współpracy z Bogiem. Powinieneś przyjść, musisz z sercem włączyć się w misyjne działanie, by głos misjonarzy nie brzmiał w pustym kościele. Już dziś pomyśl, jak rozplanować swój czas, aby wziąć udział w Misji Świętej. Powiem więcej, tak zagospodaruj czas, aby cała twoja rodzina gorliwie korzystała z nauk i Łask Bożych. Niech okres Misji Świętej będzie rodzinnym zrywem i rodzinnym przybliżeniem się do Boga. Niech w twoim otoczeniu widać będzie, że w parafii dzieje się coś nadzwyczajnego. Niektóre prace odłóż na później. Przestań żyć w nieustannym pośpiechu. Zatrzymaj się na chwilę. Odetchnij Bogiem i Jego Miłością, abyś nie zginał w gonitwie bezmyślności i w beztrojskim życiu. Jeśli ty i twoja rodzina gorliwie będziecie chodzić na Misje Święte, to przeżyjecie wiele pięknych wzruszeń i to wyda w każdym z was piękne owoce. Pod-

daj się misyjnemu urokowi, korzystaj z błogosławionego czasu Łaski i Miłosierdzia Bożego. Otwórz się na Boże działanie, a umocnisz swoją wiarę, która pomoże ci żyć w tym zagrożonym świecie.

Jako odpowiedzialny apostoł zadbaj, by przybyli inni: znajomi, sąsiedzi, ludzie zagubieni, wszyscy potrzebujący zbawienia. Niech będzie to twoim honorem, aby zagubionym pomóc przyjść na Misje Święte i przeżyć razem z nimi te błogosławione dni. Dla wszystkich stań się apostołem przez swoje gorliwe uczestnictwo i zapraszaj niezdecydowanych. Opanuj strach i wzbudź w sobie odwagę, a dokonasz wielu dzieł. Módl się o misyjne Łaski dla siebie i rodziny. Lepiej uczestniczyć we Mszy Św., odmów różaniec we własnej intencji, ale i o nawrócenie grzeszników. Módl się za opornych i żyjących w stanie grzechu, aby się nawrócili i korzystali z dni Misji Świętej. Pomódl się też, aby wszyscy ludzie dobrej woli mobilizowali się do apostołstwa w czasie misyjnym. Swoje krzyże i cierpienia, radości i smutki ofiaruj w tej intencji. Niech dźwiganie przez ciebie krzyża nie pójdzie na marne, bo ludzie potrzebują twojej ofiary i cierpienia. Zbawienie przez ofiarę - taki jest Boży plan. Jeżeli wszyscy tak włączymy się w Misję Świętą, to przeżyjemy niezwykle czas odnowy życia religijnego w naszej parafii. Razem z Chrystusem odniesiemy wielkie zwycięstwo.

Wspaniałym przykładem współpracy z Bogiem jest Maryja. Kościół zachwyca się Jej udziałem w dziele zbawienia. Od zwiastowania aż po krzyż Maryja współpracuje z Łaską Bożą jako pierwsza chrześcijanka. Do końca pozostanie znakomitą wzorem dla każdego z nas. Podobnie współpracowali apostołowie. Św. Paweł, nawołując do wiary w Jezusa Chrystusa, mówi: „Niczego się nie boję. Nie cenię sobie życia. Byłbym dał świadectwo Ewangelii, jest ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego”.

Patrz na wielu błogosławionych i świętych wyniesionych na ołtarze przez Jana Pawła II. Oni wszyscy współpracowali z Łaską Bożą i uczynili z życia hymn ku czci Boga i pieśń miłości bliźniego. Weź jakkolwiek postać spośród błogosławionych i świętych Polaków i naśladowaj ją w życiu.

Dziś już módl się o błogosławione skutki Misji Świętych, aby Bóg stworzył serca naszych Parafian w te dni szczególnego działania Jego Łaski. Niech Misja Święta będzie okazją do przebudzenia śpiących, nawrócenia grzeszników i spotkania z Miłosierdziem Bożym. Ofiarujmy Stwórcy nasze zmagania i cierpienia, aby Chrystus został Królem w naszej parafii. Prośmy Matkę Bożą, Matkę Nieustającej Pomocy, aby nam pomogła owocnie przeżyć ten niezwykle czas. Amen.

O. Ireneusz

Droga Siostró i Bracie, przyjmij serdeczne zaproszenie do uczestnictwa w Misjach Świętych:

- są one dla Ciebie, który nie wyobrażasz sobie życia bez Boga - abyś został umocniony;
- są one dla tych, którzy ulegli zniechęceniu i wątpieniu - aby mogli nadzieję odnaleźć;
- są one również dla tych, którzy odeszli - aby mogli powrócić

Niech więc każdy duchowo poruszy się, żeby wejść w nasz wspólny wielki powrót do Miłosiernego Ojca. Licząc na dobrą wolę, zrozumienie i przyjęcie zaproszenia prosimy Was o modlitwę i czynne zaangażowanie się w przeprowadzenie tego dzieła.

Wasi duszpasterze i misjonarze

O nic się zbytnio nie troskajcie,



Program MISJI ŚWIĘTYCH w parafii Znalezienia Krzyża Świętego w Brzostku 10-17.05.2009r.

NIEDZIELA 10.05.2009

„*Bóg jest Miłością*” (J 3,16)

Msze św.: 7.00 8.30, 10.00, 11.30, 17.00
-Na każdej Mszy świętej uroczyste rozpoczęcie Misji Świętych

Po Mszy św. o godz. 11.30 konferencja stanowa dla mężczyzn (około g. 12.30)

Po Mszy św. o godz. 17.00 konferencja stanowa dla kobiet (około g. 18.00)

Bukowa: 9.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym

PONIEDZIAŁEK 11.05.2009

Grzech człowieka i zbawienie w Jezusie Chrystusie

7.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

9.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

10.30 - Spotkanie misyjne dla dzieci

12.00 - Spotkanie misyjne dla gimnazjum

18.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

20.00 - Spotkanie misyjne dla młodzieży szkół średnich i pracującej

Bukowa: 17.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym

21.00 – Apel Jasnogórski

WTOREK 12.05.2009

Wiara i nawrócenie

7.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych /Pojednanie w parafii i w domu/

9.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych /Pojednanie w parafii i w domu/

10.30 - Spotkanie misyjne dla dzieci

12.00 - Spotkanie misyjne dla gimnazjum

18.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla

dorosłych /Pojednanie w parafii i w domu/

20.00 - Spotkanie misyjne dla młodzieży szkół średnich i pracującej

Bukowa: 17.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym

21.00 – Apel Jasnogórski

ŚRODA 13.05.2009

„*Czuwajcie, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie*” (Mt 24, 42)

7.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

9.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

10.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dzieci

12.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla gimnazjum

18.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

20.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla młodzieży szkół średnich i pracującej

Bukowa: 17.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym

Spowiedź: 8.30-12.00; 15.00-20.00

CZWARTEK 14.05.2009

Jezus Chrystus jest moim Panem

7.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

9.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

18.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

Bukowa: 17.30 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

21.00 – Apel Jasnogórski

PIĄTEK 15.05.2009

„*Trwajcie we Mnie, a Ja w was*” (J 15,4)

7.00 - Misyjna uroczystość chrześci-

jańskiej rodziny z odnowieniem ślubów małżeńskich

9.00 - Misyjna uroczystość chrześcijańskiej rodziny z odnowieniem ślubów małżeńskich

10.30 - Msza św. dla chorych, cierpiących, starszych z Sakramentem Namaszczenia Chorych.

18.30 - Misyjna uroczystość chrześcijańskiej rodziny z odnowieniem ślubów małżeńskich

Bukowa 17.30 - Misyjna uroczystość chrześcijańskiej rodziny z odnowieniem ślubów małżeńskich

SOBOTA 16.05.2009

„*Oto Matka twoja*” (J 19,26)

Dzień ofiarowania parafii Matce Bożej

7.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

9.00 - Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych

10.30 - Spotkanie misyjne i błogosławieństwo dla Rodziców oczekujących potomstwa, niemowlaków, dzieci przedszkolnych

18.30 - Msza św. z kazaniem dla dorosłych

Bukowa: 17.30 - Msza św. z kazaniem dla dorosłych

21.00 – Apel Jasnogórski

NIEDZIELA 17.05.2009

„*Wy zaś macie świadczyć o tym wszystkim*” (Łk 24,48)

Msze św. z kazaniem misyjnymi:

7.00, 8.30, 10.00, 11.30,

Bukowa: 9.00

17.00 - Uroczyste zakończenie Misji Świętych.

Poświęcenie Krzyża Misyjnego oraz udzielenie błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym

ale w każdej sprawie wasze prośby

Tyś Matką Moją

Maj skłania nas wszystkich do głębszej refleksji nad naszym stosunkiem do Matki Bożej. Cała polska ziemia usłana jest sanktuariami, gdzie wierni mogą spotykać się ze swoją Matką. „*Jakby wieńcem obronnych stanic kresowych otoczyła Maryja ziemię Polską stolicami cudów i łask, gdzie krzepiła serca, uzdrawiała i cieszyła. Od dalekiej północy począwszy, gdzie czuwa Gwiazda Morza polskiego, Maryja Swarzewska, poprzez Tucholę, Chełmno, Gostyń, Jasną Górę, Gidle, aż po Piekary, gdzie lud śląski pieśnią maryjną broniąc mowy ojczy-
stej przez morze krwi, przebijal się do wolnej Polski. A dalej, od Kalwarii Zebrzydowskiej poprzez stolicę Pani Podhala Ludźmierz, poprzez Tuchów i Jazłowiec, gdzie rozkazy wydaje „Hetmanka Jazdy Polskiej”, od stóp Maryi Łatyczowskiej, Wygnanki Świętej, aż ku stolicy Wielkiej Księżnej Litewskiej – „Co w Ostrej świeci Bramie”. „A sercem serc Jasna Góra!” – pisał kardynał Stefan Wyszyński. Również i nasza ziemia rzeszowska szczyty się sanktuariami, gdzie wierni mogą czcić swoją Matkę i do niej zanosić wszystkie swoje sprawy.*

Ale niemal z tęsknotą czciciele Matki Bożej czekają na dzień Trzeci Maja by uczcić ją modlitwą, jako Królową Korony Polskiej.

Ojciec Święty Jan Paweł II mówił: *W uroczystość Królowej Polski myśli i modlitwy naszego Narodu spotykają się na Jasnej Górze Zwycięstwa. Przechodzimy do tego świętego miejsca Polaków, gdzie dusze doświadczają orzeźwienia, umacniają się serca, gdzie jak ze źródła, od tyłu pokoleń czerpiemy wciąż nowe siły i nadzieję.*

„*Oto Matka Twoja. W tych zwiezłych słowach z Ewangelii św. Jana kryje się najgłębsza tajemnica trzecimajowego święta. Stale przypominają nam one o szczególnej obecności Maryi w życiu Kościoła i w życiu polskiego Narodu. Jej cudowny wizerunek stale nas wszystkich duchowo zespala i jednoczy. Tu na Jasnej Górze, w Jasnogórskim Sanktuarium Wielkiej Nadziei, na placu przed Szczytem, najbardziej czujemy się Jej dziećmi.*”

Życie Papieża było nieustanną służbą Maryi. Nazywał Ją nie inaczej, jak „swą ukochaną matką” i okazywał Jej miłość czule kochającego dziecka. Cokolwiek czynił, czynił z Maryją, na wzór Maryi, dla Maryi. Była to miłość pełna przywiązania, naśladowania

i żarliwości, adekwatna do hasła *Totus Tuus*.

Nasza miłość do Maryi również powinna być miłością kochającego dziecka. A dziecko wobec Matki ma różne zobowiązania. Choćby te, które wypływają z treści Apelu Jasnogórskiego, a właściwie z jego trzech słów: *Jestem, Pamiętam, Czuwam*.

Znakiem miłości są nasze postanowienia i ofiary, nasza obecność na nabożeństwie majowym, czy różańcowym. W maju znakiem pamięci jest Litania Loretańska, która rozbrzmiewa po całej ziemi, w świątyniach, pod krzyżem i prostą kapliczką.

Znakiem pamięci w wielu rodzinach jest wspólna modlitwa domowników. U stóp Matki zostawiają oni wszystkie problemy, grzechy, szukają przebaczenia i miłosiernej miłości Jej Syna.

Nowożeńcy Jej zawierzają swoje wspólne życie, składając w hołdzie więzankę ślubną. Także po chrzcie dziecka rodzice niosą je do Matki, aby Jej powierzyć całego jego przyszłe życie.

W świątyniach, gdzie odprawiane jest cotygodniowe nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy realizowane jest trzecie słowo Apelu Jasnogórskiego: *Czuwam*. Przez ręce Maryi wierni składają najczęściej prośb do Jezusa, bo są przekonani, że nigdy nie słyszano aby kto zwracając się do Maryi, nie został wysłuchany. W trudnych sytuacjach proszą o odprawienie Mszy Świętej w Kaplicy Matki Bożej,

wierząc w Jej czuwanie, w Jej przeogromne wstawienictwo. Z wielką tęsknotą czciciele Matki Bożej Fatimskiej czekają na 13 maja by rozpocząć comiesięczne nabożeństwa. To jest właśnie czuwanie. Jak Polska długa i szeroka w maryjne soboty i każdego 13 dnia miesiąca, aż do października, rozbrzmiewa chwała Maryi Pani Fatimskiej.

Ze świętami maryjnymi polski lud wiąże wiele zwyczajów i obrzędów. I to jest przepiękna forma miłości, pamięci i czuwania. Obchodzimy święto Matki Bożej Gromnicznej, Zielnej, Siewnej i wiele innych jeszcze. Nawet wielu roślinom, zwłaszcza ziołom i kwiatom, tradycja ludowa nadała nazwy związane z Osobą Matki Bożej, np. ziele Matki Bożej, rękaw Matki Bożej, warkocze Matki Bożej itp.

Ze świętami maryjnymi polski lud wiąże wiele zwyczajów i obrzędów. I to jest przepiękna forma miłości, pamięci i czuwania. Obchodzimy święto Matki Bożej Gromnicznej, Zielnej, Siewnej i wiele innych jeszcze. Nawet wielu roślinom, zwłaszcza ziołom i kwiatom, tradycja ludowa nadała nazwy związane z Osobą Matki Bożej, np. ziele Matki Bożej, rękaw Matki Bożej, warkocze Matki Bożej itp.

Za Księdzem Piotrem Skargą wołajmy często:

*Pokorna, Przeczysta Dziewico,
Naucz nas pokory
I uproś nam ją u Syna swego
Abyśmy kochali, czuwali i pamiętali
Abyśmy nikiem nie gardzili, jeno sami sobą.*



Mieszkańcy Nawsia Brzostckiego podtrzymują tradycję odmawiania litanii loretańskiej i śpiewu pieśni na cześć NMP (majówka)



Majowy wystrój kapliczki

przedstawiajcie Bogu w modlitwie

Wielka odpowiedzialność rodziców chrzestnych

Liturgia Wielkiej Soboty przypomina nam co roku o wielkiej randze sakramentu Chrztu św., który w katolicyzmie jest sakramentem inicjacji i ponownych narodzin. Przyjęcie chrztu oznacza, że człowiek staje się chrześcijaninem i może przyjmować inne sakramenty. Tradycyjnie z obrzędem chrztu wiąże się nadanie imienia. O chrzest dla dziecka proszą jego rodzice, którzy zobowiązują się wychowywać je w wierze katolickiej. Jeżeli jednak będzie to niemożliwe ten obowiązek spada na rodziców chrzestnych. Dlatego warto przypomnieć o tej wielkiej odpowiedzialności, jaką przyjmują na siebie osoby stając się rodzicami chrzestnymi.

Przy „doborze” kandydatów na rodziców chrzestnych bierze się pod uwagę różne względy: pokrewieństwo, stopień przyjaźni z rodzicami dziecka, nierzadko status majątkowy... Niektórzy rodzice oglądają się za bogatymi chrzestnymi dla dziecka, myśląc zawczasu o prezentach z okazji Pierwszej Komunii Świętej, bierzmowania, a nawet ślubu chrześniaków. Niektórych rodziców irytuje fakt, że Kościół wymaga od chrzestnych jakichś zaświadczeń, „papierków”...

Zazwyczaj rodzice myślą, że chodzi tylko o „zaświadczenie o bierzmowaniu”. Kiedy jednak dowiadują się, że chodzi o świadectwo księdza proboszcza, że kandydat na rodzica chrzestnego jest praktykującym katolikiem, nie kryją zdziwienia a nawet pełnego pretensji oburzenia – jakim prawem ksiądz ma osądzać, czy mój brat, sąsiad, kolega może być chrzestnym mojego dziecka?

Zastanówmy się zatem, czy Kościół rzeczywiście przesadza, jak twierdzą niektórzy, wymagając, by kandydaci na rodziców chrzestnych byli praktykującymi katolikami, mogącymi przystępować do świętych sakramentów?

Były kiedyś czasy, gdy do chrztu przystępowali ludzie dorośli. Tak było w początkach Kościoła. Kiedy jednak młodzi chrześcijanie sami zostawali rodzicami, nie chcieli czekać, aż ich dzieci dorosną i same podejmą decyzję o chrzcie. Pragnęli podzielić się ze swoimi dziećmi wiarą, która dla nich samych była wielkim skarbem, jak najszybciej, wnet po urodzeniu. Ponadto nie chcieli swoich dzieci narażać na śmierć bez chrztu świętego. Dlatego prosili Kościół o chrzest gwarantując, że sami postarają się, o to by ich dziecko otrzymało wychowanie w wierze. Kościół nie chciał zostawiać ich samych z tym poważnym zadaniem, dlatego dodał im swego rodzaju zastępców, czyli „rodziców chrzestnych”. Mieli oni czuwać nad religijnym wychowaniem chrześniaków, pomagać rodzicom dziecka w katolickim wychowaniu, a gdyby rodzice przedwcześnie zmarli, sami mieli zatroszczyć się, by wychowanie dziecka przebiegało zgodnie z zasadami wiary.

I do tej pory takie jest właśnie pierwszorzędne zadanie rodziców chrzestnych: **pomagać chrześniakom wzrastać w wierze**. Aby temu zadaniu sprostać, trzeba być samemu wierzącym, gotowym pomagać w katolickim wychowaniu nie tylko radą ale przede wszystkim przykładem własnego życia.

Nie dziwny się zatem, jeżeli ksiądz proboszcz nie wyrazi zgody, by chrzestną była nasza serdeczna koleżanka, która żyje w tzw. „związku partnerskim” czy w „drugim małżeństwie”. Jak może wspomagać chrześcijańskie wychowanie ktoś, kto sam nie zdał egzaminu z życia według chrześcijańskich zasad? Jak można oczekiwać wychowania w szacunku dla Mszy św. ze strony kogoś, kto w kościele bywa tylko z racji świąt lub uroczystości rodzinnych? Dopuszczenie kogoś takiego do poważnej funkcji ojca czy matki chrzestnej dowodziłoby, że Kościół nie traktuje poważnie udzielanego Sakramentu, ani odpowiedzialności za katolickie wychowanie dziecka, które przyjmuje w szeregi swoich wyznawców.

Nie gniewajmy się zatem, na „papierki”, „zaświadczenia”, „pozwolenia”... To nie jest żaden kaprys ze strony Kościoła. Chrzcząc niemowlęta, Kościół musi zagwarantować im katolickie wychowanie na tyle, na ile to możliwe. Oczywiście, nikt nie zastąpi rodziców dziecka i to oni, przynosząc swoje dziecko

do kościoła i prosząc o chrzest dla niego, zobowiązują się wychować je w wierze, którą sami wyznają. Jednak życie niesie z sobą mnóstwo niespodzianek, nie zawsze wspaniałych, na które także trzeba być przygotowanym. Nie jest przecież żadną tajemnicą, że czasem obydwoje rodzice żyją, ale z powodu przepracowania nie mogą znaleźć czasu, by iść z dzieckiem na naukę przed Pierwszą Komunią czy zainteresować się jego przygotowaniem do bierzmowania. Kiedy indziej taką przeszkodą może być alkoholizm któregoś



Obrzęd poświęcenia wody

z rodziców. Wtedy także rola rodziców chrzestnych jest trudna do przecenienia. A zresztą nawet kiedy w rodzinie wszystko jest w porządku, to jak dobrze jest porozmawiać z kimś, komu na życiu i szczęściu dziecka zależy podobnie jak rodzicom biologicznym. Jest to ważne nie tylko w czasie, kiedy dziecko zaczyna dopiero pytać o podstawowy sens modlitwy, wiary w Boga itd. Może jeszcze ważniejsze, kiedy dziecko staje się młodzieńcem czy panną i pojawia się niebezpieczeństwo zagubienia się na trudnych drogach życia.

Dlatego bardzo ważne jest, by na rodziców chrzestnych wybierać ludzi bliskich, nie tylko sobie, ale również Bogu i Kościołowi, a przede wszystkim świadomych obowiązku, jaki podejmują dostępując zaszczytu bycia rodzicami chrzestnymi.

oprac. J.S

i błaganu z dziękczynieniem !

Życie świętego Pawła (3)

Romano Penna, Św. Paweł z Tarsu, Wyd. Bratni Zew, Kraków 2008

Pierwszą podróż św. Pawła traktować należy jako nowy wymóg szerzenia Ewangelii. Paweł z Barnabą przepowiadają na Cyprze, potem w Anatolii południowo-środkowej, a następnie w Likaonii, Listrze i Derbe. Gdy Żydzi aktywnie się sprzeciwiają przepowiadaniu Ewangelii, poganie przyjmują ją z radością.

Powróciwszy do Antiochii Syryjskiej, spotykają się z tym, że niektórzy chrześcijanie przybyli z Judei sprzeciwiają się ich metodzie misyjnej, która nie uznaje obżezania i na ogół prawa Mojżeszowego. Kontrast ten zmusza do zwołania tzw. Soboru Jerozolimskiego. Tu dochodzi do kompromisu. Uznany zostaje apostołat Pawła przy zgodzie, że będzie on głosił Ewangelię poganom. Mamy więc rok około 49 (lub najwyżej 50). Paweł powraca do Antiochii Syryjskiej. Podróż dla zakładania i troski pastoralnej wobec licznych Kościołów zapoczątkowanych przez Pawła, angażują go przez całe życie i absorbują jego najlepsze energie, mimo utrapień z powodu bliżej nieokreślonej choroby, którą różnie diagnozowano, jako ślepotę, dysfazję, epilepsję, febrę malaryczne.

Druga podróż, bez Barnaby, miała następującą trasę: z Antiochii Syryjskiej wraz z Sylasem, przechodzi drogą lądową do Listry, gdzie bierze ze sobą Tymoteusza, następnie udaje się do Frygii, Galicji, Myzji, aż do Troady. Stąd wyrusza statkiem do Europy, dobijając do wyspy Samotraki, a następnie przez miasta Neapolis, Filipi, Amfipolis, Apollonię, Tesalonika, Berea, dociera do Aten, gdzie wygłasza słynną mowę na areopagu, i wreszcie dociera do Koryntu. W tym ostatnim mieście zatrzymuje się przez półtora roku, pisze pierwszy list do Tesaloniczan, napotyka na wrogość Żydów, którzy oskarżają go przed Galionem, ale zakłada jeden z najbardziej żywotnych Kościołów w pierwotnym chrześcijaństwie. Odejżdża do Kenchry, dociera do Jerozolimy, by potem wrócić do Antiochii Syryjskiej.

Stąd podejmuje swoją **trzecią** – ostatnią podróż misyjną: poprzez Galację i Frygię dociera do Efezu, gdzie zatrzymuje się na ponad dwa lata. Z Efezu utrzymuje bogatą korespondencję z Kościołem

w Koryncie, gdzie udaje się po raz drugi drogą morską, doznając tam nieokreślonej ściśle obrazu. Stąd pisze również list do Galatów, prawdziwy manifest wolności chrześcijańskiej, aby przeciwstawić się usiłowaniom judaizujących w tych kościołach. W Efezie doświadcza wrogiego buntu wywołanego przez złotnika Demetriusza. Tu prawdopodobnie Paweł dostał się do więzienia, z którego pisze list do Filipian i bilecik do Filemona. Po opuszczeniu stolicy prowincji Azji Paweł kieruje się na północ i po przekroczeniu Macedonii, dociera do Grecji (prawdopodobnie do Koryntu), skąd pisze swój najważniejszy list, list do Rzymian, w którym między innymi zapowiada chęć udania się do Hiszpanii.

Wychodząc z Grecji w kierunku północnym, z macedońskiej Filipii okrętem udaje się do Troady i wreszcie dociera do Jerozolimy. Przy okazji buntu sprowokowanego przeciwko niemu przez niektórych, oskarżony, że przeciwstawia się instytucjom żydowskim, zostaje aresztowany. Paweł broni się nieustannie, zarówno publicznie wobec Żydów miasta, jak i wobec sanhedrynu, a także przed prokuratorem Antoniuszem Feliksem w Cezarei Nadmorskiej. Po zmianie prokuratora Paweł odwołuje się do cesarza i przewieziony zostaje do Rzymu.

Idąc rzymską drogą (via Appia), wychodzą mu naprzeciw niektórzy chrześcijanie z Rzymu (około 72 km od stolicy). Po dotarciu wreszcie do Rzymu, spędza

Idąc rzymską drogą (via Appia), wychodzą mu naprzeciw niektórzy chrześcijanie z Rzymu (około 72 km od stolicy). Po dotarciu wreszcie do Rzymu, spędza



Bazylika św. Pawła za Murami

tu pod strażą wojskową całe dwa lata, w domu, który był dla niego więzieniem. Ten okres przypada na rok 58 lub 63.

Śmierć Pawła na pewno miała miejsce w Rzymie za cesarza Nerona i była gwałtowna, była męczeństwem. Rok 64, związany z egzekucją chrześcijan oskarżonych o podpalenie miasta, nie jest wyraźnie poświadczony przez tradycję. Rok 67 sugeruje św. Hieronim; Euzebiusz sugeruje rok 68. Ale, jak powiedzieliśmy, można myśleć też o roku 58.

Najstarsze świadectwa dotyczące grobu Pawła przy via Ostiense pochodzą z końca II wieku. W miejscu, gdzie św. Lucyna pochowała ciało św. Pawła stoi dziś wspaniała świątynia - Bazylika św. Pawła za Murami. Na środku placu stoi figura św. Pawła z mieczem. Na ścianach naw znajdują się medaliony z podobiznami papieży.

c.d.n.

Zamyślenia młodych Człowiek i piękno

Jak katolik powinien patrzeć na piękno przyrody i na dzieła sztuki?

To ciekawe pytanie nasuwa się nam szczególnie teraz, na wiosnę, kiedy przyroda nie pozwala nam pozostawać obojętnymi wobec swoich uroków, a wielu twórców kultury i sztuki szuka w niej natchnienia do swoich dzieł.

Według św. Bonawentury, człowiek powinien posługiwać się pięknem stworzenia, które istnieje na tym świecie, jak stopniami, które doprowadzają go do Boga. Stwórca nie stwarzał przyrody tylko po to, aby człowiek korzystał ze stworzonych rzeczy dla zaspokojenia potrzeb ciała, ponieważ byłoby to bardzo przyziemne, choć jest do życia niezbędne. Bóg umieścił człowieka pośród stworzonych dzieł głównie po to, aby ten podziwiał w nich odbicie Jego nieskończonej doskonałości i w ten sposób przygotowywał się do wiecznej kontemplacji Stwórcy w wieczności.

Tą samą zasadę stosuje się do rzeczy, które tworzy człowiek, a są one owocami jego inteligencji i wyobraźni, czyli wytworów kultury, architektury, muzyki, malarstwa, rzeźby itp. Mówił o tym papież Benedykt

XVI przy okazji swego letniego wypoczynku w górach, kiedy spotkał się z duchowieństwem i odpowiadał na pytanie jednego z zakonników franciszkańskich. – *Wszystkie wielkie dzieła sztuki, katedry – gotyckie katedry, jak też wspaniałe kościoły barokowe – wszystkie one są świetlanym znakiem Boga, a tym samym rzeczywiście objawieniem, epifanią Boga. (...) Myślę, że wielka muzyka, która narodziła się w Kościele, pozwala usłyszeć i pojąć prawdę naszej wiary: od chorału gregoriańskiego, przez muzykę katedr, aż do Palestriny i jego epoki, aż do Bacha, a potem Mozarta i Brucknera, i tak dalej... Słuchając wszystkich tych dzieł – pasji Bacha, jego Mszy h-moll i wielkich kompozycji duchowych polifonii XVI w., szkoły wiedeńskiej, wszelkiej muzyki, również mniej znanych kompozytorów – słuchając tego, niespodziewanie odkrywamy: tak, to jest prawda! (...) Sztuka chrześcijańska jest sztuką racjonalną, ale jest ona wyrazem rozumu poszerzonego, w którym spotykają się serce i rozum. I to jest ważne. To, myślę, jest w jakiś sposób dowodem prawdziwości chrześcijaństwa: fakt, że spotykają się serce i rozum, piękno i prawda.* – stwierdził Ojciec Święty.

Sądzę, że im bardziej my sami będziemy potrafili doceniać piękno otaczającego nas świata, tym bardziej nasza wiara będzie mogła być twórcza i wyrażać się w formach artystycznych odzwierciedlających doskonałość tego, co Bóg stworzył.

Ł.S.

Prześladowani za patriotyzm i wiarę

Po drugiej wojnie światowej system komunistyczny niszczył każdego, kto bronił godności Polaka – katolika i walczył o wolną Polskę. Patrioci bardzo dużo wycierpieli, musieli milczeć i znosić wiele upokorzeń, bo komuniści nazywali ich „bandytami” i „zapłutymi karłami reakcji”! Te fakty ukazuje najnowsza książka autorstwa Ks. Dr. Hab. Bogdana Stanaszka pt. „SPRAWA AGENTURALNA „PÓŁNOC”. Represje UB wobec działaczy niepodległościowego podziemia i społeczeństwa na pograniczu powiatów: jasielskiego, dębickiego i tarnowskiego”. Publikacja oparta jest na wnikliwej analizie materiałów śledczych Urzędu Bezpieczeństwa z Jasła i Rzeszowa oraz relacjach osób represjonowanych. Książka obnaża gorzką powojenną prawdę, o której nie można zapomnieć.

Bohaterami są mieszkańcy Kamienicy Górnej, Bączalki i Grudnej Górnej oraz księża parafii Siedliska Bogusz. Wielu z nich podczas II wojny światowej było żołnierzami konspiracyjnej Armii Krajowej (AK) i z narażeniem życia walczyli z niemieckim okupantem. Niestety, gdy przyszło „wyzwolenie” przez Armię Czerwoną i nastąpiła komunistyczna władza, to byłych członków AK spotkały prześladowania, aresztowania i tortury, a potem procesy i wyroki skazujące na wieloletni pobyt w więzieniach, gdzie tracili zdrowie, a nawet życie. Takie kary wydał 10 X 1949r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie. Szczególnie wówczas ucierpieli: Elżbieta Motyka, Franciszek Wojnarowski, Edward Kosiba, Genowefa Kosiba, Tadeusz Osmólski, Zofia Osmólska, Jan Motyka, Adolf Rzędziński, Władysław Piątek, Andrzej Dachowski, Franciszek Traciłowski. O ciężkim losie wymienionych osób pisał jeden ze skazanych – Franciszek Wojnarowski w swoich wspomnieniach¹: (...) *Przez cały dzień, pomimo upału, nie podano nam nawet kropli wody, ani nic do picia czy jedzenia. W czasie przesłuchań przez funkcjonariuszy UB i KBW już w szkole, i później na posterunku w Brzostku, na skutek wyczerpania i bicia, kilkakrotnie traciłem przytomność, o co przesłuchujący mieli do mnie wielkie pretensje, że symuluję i celowo utrudniam im ciężką pracę. Około północy znaleźliśmy się w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Jasle. (...) Funkcjonariusze i strażnicy UB utworzyli swego rodzaju szpaler z wolnym przejściem pośrodku. Pchnięty przez jednego nich, znalazłem się na początku tego szpalera i odbijany jak piłka z rąk do rąk za pomocą kopnięć, uderzeń i szturchańców przebyłem pierwszą w swoim życiu (ale nie ostatnią) tego rodzaju ścieżkę zdrowia. Wylądowałem głową w dół przez strome schody na korytarzu wiodącym do cel więziennych, znajdujących się w podpiwniczeniu budynku. Stąd za nogi wciągnięty zostałem do jednej z tych cel. (...) Przeszedłem przez ciemnice i karcery, bicie po twarzy i głowie, deptanie*

po palcach, podpinanie pod prąd elektryczny, bicie prętem po stopach i palcach oraz podobne metody i eksperymenty śledcze (...).

Gehennę przechodziły też rodziny uwięzionych osób, a szczególnie dzieci, o czym świadczy wstrząsający list z 1953r. córki Elżbiety Motyki do prezydenta B. Bieruta: *Ja Motyka*

Danuta, lat 11 uczęszczęm do szkoły podstawowej, 6 klasy. Ucząc się w szkole i słysząc od mojego wykładowcy, jak również z książek i gazet, które czytam, jak rząd Polski Ludowej otacza dzieci troskliwą opieką, a przeważnie sieroty, które to miejsca nie miało za sanacji, a właśnie ja jestem sierota i mój mały braciszek, który ma 6 lat. Ponieważ nie mamy Ojca, a Mamusia siedzi w więzieniu już od 1949 roku 25 czerwca. Ośmielam się gorąco prosić i błagać Wysokiej Prokuratury w dniu Międzynarodowego Dnia Dziecka, które mają głos i prawo właśnie w tym dniu, zwracam się z wielką prośbą o zwolnienie mojej Mamusi (Elżbieta Motyka, osadzona przez WSR w Rzeszowie na 7 lat więzienia), której brak już od 4 lat odczuwam wszędzie. Mamusia obecnie przebywa w więzieniu (Fordon koło Bydgoszczy Rynek 8). Jeszcze raz błagam Prezydencie i mam nadzieję, że chyba nie będziesz miał serca,

żeby zawsze odrzucać nasze prośby. Myślę, że prośba moja zostanie wysłuchana i Mamusia powróci do nas sierot. Proszę Motyka Danuta wraz z małym Adamkiem Motyka².

Niestety aresztowania trwały nadal do połowy lat pięćdziesiątych. Działania te miały charakter represyjny, celem było zniewolenie społeczeństwa. Przykładowo w styczniu 1951r. aresztowano 22 osoby z Kamienicy Górnej, Grudnej Dolnej i Górnej, Brzeziny. Kto to był i jaki spotkał ich los? Kim byli i w jaki sposób oprawcy z bezpieki wymuszali zeznania i łamali charaktery ludzi? W nieustających przesłuchaniach pojawiała się nadal sprawa wykrytego w 1949r. „Małego domku” i ukrywających się w nim wcześniej żołnierzy AK oraz organizacji Wolność i Niezawisłość. Kto to był? Jak potoczyły się ich dalsze losy? Ponadto w jaki sposób prześladowano Ks. Juliana Gorczyńskiego, Ks. Karola Kawulę i innych duchownych? O czym piszą w swych wspomnieniach zapomniani bohaterowie?

Książkę można nabyć w Bibliotece Gminnej w Brzostku

Wiesław Tyburowski

Przypisy:

1 Z inicjatywy Redaktora Józefa Nosala obszerne fragmenty tej książki zostały wydrukowane na łamach „Wiadomości Brzosteckich” w 24 odcinkach w latach 2002-2004 [od nr. 12(68) do nr. 11(91)].

2 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, sygn. IPN-Rz-107/972, k. 449.

który przewyższa wszelki umysł,



Niezastąpiona rola wychowawcza rodziny

Z inicjatywy Księdza Proboszcza i Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Brzostku 21 III 2009r. delegacja nauczycieli uczestniczyła w V Diecezjalnym Kongresie Nauczycieli w Rzeszowie. Myślą przewodnią obrad było oddanie hołdu Janowi Pawłowi II z troską o rodzinę. Zebranych w imieniu organizatorów powitał Diecezjalny Duszpasterz Nauczycieli Ks. Janusz Podlaszczyk. Uczestnikami byli ponadto: pedagodzy, wychowawcy, dyrektorzy szkół, duszpasterze, pracownicy kuratorium, samorządowcy, przedstawiciele stowarzyszeń. Honorowym gościem był Ks. Bp. Edward Białogłowski.

Zgromadzonych zachwycił wykład Dr. Jacka Pulikowskiego pt. „Nie zastąpiona rola wychowawcza rodziny. Czyli ... co?”. Oto skrót wykładu: Wszyscy pamiętamy słowa Papieża Jana Pawła II: „Przyszłość Świata idzie przez rodzinę”. Naturalnie nie ma przyszłości ten świat bez rodziny, czyli bez trwałych małżeństw, a takich nie ma bez dojrzałych kobiet i mężczyzn, którzy potrafią wychowywać dojrzałe dzieci. Nic w tym procesie nie zastąpi rodziny! Oczywiście problematyka jest bardzo złożona w dzisiejszej rzeczywistości i wymaga podziału na kilka zagadnień takich jak: Ojcostwo; Macierzyństwo; Rola rodzeństwa; Rola dziadków; Sprawy wychowawcze; Klimat religijny. To jest bardzo istotne, ponieważ obecnie jesteśmy świadkami zmasowanego ataku medialnego na rodzinę!!!

I) CELE WYCHOWAWCZE W RODZINIE

Najważniejszym jest doprowadzenie dziecka do pełnej dojrzałości i odpowiedzialności. To złożony proces zaczynający się od pełnej władzy rodzicielskiej nad małym dzieckiem, aż do niemal całkowitego wycofania się z tej władzy.

1) Jak uczyć dzieci odpowiedzialności od najmłodszych lat?

powierzać drobne obowiązki stosownie do wieku
systematycznie egzekwować wykonanie obowiązków
ukazać jakie są konsekwencje baraku odpowiedzialności

2) Jakie są najczęstsze błędy w powyższym zagadnieniu?

- *nadopiekuńczość rodziców i wykonywanie za dzieci najdrobniejszych obowiązków*

brak tzw. „twardej ręki ojca”

natomiast odwrotnym błędem jest przedwczesne mówienie bardzo młodemu człowiekowi: „decyduj o sobie sam”, zwłaszcza gdy nie był wcześniej do tego przygotowywany.

Rodzice powinni sami układać strategię, jak się wycofywać z własnej władzy rodzicielskiej we właściwym czasie, aby nie było niedojrzałych trzydziesto-latków i nastolatków pozostawionych samym sobie.

II) CO WPLYWA NA WYCHOWANIE DZIECI?

Na to wpływa wiele czynników i często nie takich o których myślimy. Według przeprowadzonych ankiet: I miejsce zajmują rówieśnicy; II - telewizja; III - Internet; a dopiero na IV miejscu jest rodzina. Dlaczego tak? Średnio przed TV dzieci spędzają aż 4 godz. dziennie, a rozmawiają z rodzicami tylko 7 min. I tu pytanie dla nas, szczególnie dla ojców: „ile czasu spędzamy dziennie ze swoimi dziećmi? Szczególnie długiego kontaktu z rodzicami potrzebują dzieci w wieku 1-6 lat. Bawmy się wówczas ze swymi pociechami, rozmawiajmy. To zapobiega ucieczkom gdy dzieci będą miały po kilkanaście lat!

Niemniej najważniejsze w kształtowaniu młodego człowieka jest samowychowanie według chrześcijańskich wartości. Samowychowanie może pokonać wiele trudności, a składa się na to: 1) systematyczna praca nad sobą; 2) Łaska Boża, o którą trzeba się modlić. Dzięki samowychowaniu dzieci i młodzież mogą sami bronić się przed zagrożeniami współczesnego świata, nie muszą przecież przyjmować złych postaw i antywzorów jakie proponują media. Zresztą pełno w nich manipulacji i kłamstwa. Za propagowaniem pornografii, rozwiązłości i antykoncepcji stoją gigantyczne pieniądze wielkich koncernów farmaceutycznych i innych. A przecież płodność nie jest chorobą!

Ważny jest przykład dawany dzieciom przez rodziców. Papież Benedykt XVI mówił na Kongresie Rodzin w Meksyku: „Najważniejsze, co katolik może dać światu, to osobista świętość”. Dlatego wbrew lansowanym teoriom należy uznać, że właśnie MACIERZYŃSTWO W RODZINIE, to wspaniała kariera życiowa dla kobiety. Na to jednak potrzeba odpowiedzialnych mężczyzn, a współcześnie nie ma w mediach wzorca dla ojców. Obecnie OJCOSTWO jest dramatycznie zagubione. Mamy Piotrusiów-panów, „playboyów”, szeryfów, „machów” itp. A prawdziwy wzorec to odpowiedzialny MĘŻCZYŻNA - OJCIEC, który:

1. *berze odpowiedzialność za sprawiedliwy rozwój wszystkich członków rodziny*
2. *wspólnie z żoną wychowuje dzieci*
3. *wykonuje pracę zawodową służącą rodzinie*
4. *daje przykład dojrzałej postawy chrześcijańskiej.*

Z pewnością wiele rodzin ma coś do zrobienia w omawianych wyżej zagadnieniach.



Szkoła Podstawowa w hołdzie Papieżowi

Już ponad cztery lata minęło od chwili odejścia Jana Pawła II do Domu Ojca. Pamiętamy dobrze tamten kwietniowy wieczór 2005 roku. Mielśmy jeszcze nadzieję, że po raz kolejny niezmordowany

Papież – Polak pokona chorobę i nadal będzie z nami. Niestety życie ludzkie na ziemi przemija. W rocznicowych chwilach modlimy się i wspominamy. W tej refleksji pomógł nam w ubiegłym roku 2 kwietnia monumentalny spektakl pt. „Jesteś Pielgrzymem na tej ziemi”, przygotowany przez Szkołę Podstawową w Brzostku. Przypomnijmy tamten dzień, a była to środa: ... już przed godz. 16:00 całą salę gimnastyczną zapelnili widzowie. Rodzice i dziadkowie chcieli zobaczyć swe pociechy, przybyli licznie goście – w sumie kilkaset osób. Na scenie stali mali aktorzy na tle gustownej dekoracji przedstawiającej wnętrze domu, górski krajobraz, papieski tron i wadowicki zegar ze słowami: *czas ucieka, wieczność czeka*. W takiej oto scenerii, widzieliśmy obrazy z życia najpierw kilkumiesięcznego Karolka, potem młodego Karola grającego w piłkę, następnie pracującego w kamieniołomach, dalej już jako księdza – wykładowcę, a także wędrującego po górach i spływającego kajakowych. Oglądając małych aktorów, przeżywalismy to o wiele głębiej i mocniej. Wreszcie pamiętne archiwalne słowa z 16 X 1978r.: *Habemus Papam!* Wtedy na scenie pojawił się ON – Papież. Chociaż wszyscy wiedzą, że to tylko ksiądz wcielający się w rolę – to jakże podobny i energiczny, jak Jan Paweł II w tamtych latach. Nawet barwa głosu jest nam dziwnie znajoma... Tęsknimy, łza kręci się w oku, gdy na ekranie widzimy naszego

Ojca Świętego. A tu wyobrazić sobie można, że jest tak blisko - czyżby spełnienie marzenia o uczestnictwie w takiej audycji...?

W czasie parafialnych Misji Świętych społeczność Szkoły Podstawowej w Brzostku pragnie nawiązać do tamtych przeżyć i odkrywać wielkie przesłania Jana Pawła II w nowym spektaklu pod znanym tytułem „JESTEŚ PIELGRZYM NA TEJ ZIEMI”. Zobaczmy, jak Sługa Boży Jan Paweł II spotkał setki milionów ludzi na wszystkich kontynentach, których różny jest kolor skóry, odmienne języki, zwyczaje i kultura. Usłyszmy, jak Papież rozmawiał i modlił się z możnymi dostojnikami tego świata oraz z najuboższymi i cierpiącymi. Jak zanosił Dobrą Nowinę do wszystkich wiernych z każdego kraju, ludu i narodu.

W polskiej kulturze maj to miesiąc wyjątkowy. Urzeka piękno przyrody ojczystej, a doniosłość historycznych wydarzeń spleta się z modlitewnymi wezwaniami Litani Loretanckiej. Właśnie w maju 1920r. urodził się Karol Wojtyła, który jako Ojciec Święty przeżył w maju 1981r. zamach na swe życie. A potem w tym samym miesiącu dziękował Matce Bożej w Fatimie za cudowne ocalenie. Dlatego maj to czas szczególnego hołdu oddawanego Maryi przez Papieża - Polaka. Spektakl ten jest zachętą, abyśmy nie zapomnieli papieskiego przesłania o wierze, nadziei, miłości i Bożym Miłosierdziu. Pamiętajmy o wielkim pragnieniu Ojca Świętego: „Ojczyzna moja kochana, Bóg Cię wywyższa i wyszczególnia – umiej być wdzięczna”.

będzie strzegł waszych serc

a przecież nie cały umieram

(w 4. rocznicę śmierci Jana Pawła II)

„I tak przechodzą pokolenia —
Nadzy przychodzą na świat i nadzy wracają do ziemi, z której
zostali wzięci.

Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz.

To co było kształtne w bezkształtne.

To co było żywe — oto teraz martwe.

To co było piękne — oto teraz brzydota спустoszenia.

A przecież nie cały umieram,

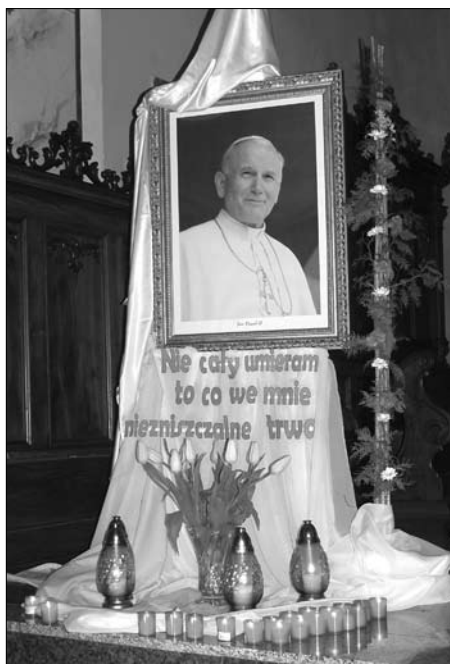
to co we mnie niezniszczalne trwa!”

(Jan Paweł II, Tryptyk Rzymski)

Nie było kościoła na świecie, w którym 2 kwietnia nie modlono by się o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II. Minęło właśnie 4 lata, kiedy abp Leonardo Sandri tamtego pamiętnego wieczoru w 2005 roku w Rzymie ogłosił światu: „Najdrożsi bracia i siostry, o 21.37 nasz ukochany Ojciec Święty wrócił do domu Ojca. Módlmy się za niego”.

Odpowiadając na to wezwanie w kolejną rocznicę Jego śmierci, także Brzostek uczcił Wielkiego Rodaka. Młodzież działająca w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży przygotowała i przedstawiła program słowno – muzyczny zatytułowany: „Nie cały umieram”. Przypomniano w nim słowa Ojca Świętego skierowane do Polaków w czasie jego pielgrzymek do Ojczyzny, recytowano fragmenty poezji, przedstawiono tematykę jego nauczania, a wszystko przeplatane było piosenką, obrazem i modlitwą. Udział wzięli: Szwed Grzegorz, Wójcik Marcin, Parat Marcin, Wójcik Waldemar, Czmił Aneta, Smoła Mateusz, Czmił Justyna, Miszczak Anna, Stasiowski Paweł, Siostra Marinella, Nowiński Mateusz, Zatorska Magdalena, Stawarz Jarosław, Stanek Monika, Pieniądz Konrad, Samborska Magdalena, Grygiel Sebastian, Miszczak Dorota. W tym miejscu dziękujemy Dyrekcji Gimnazjum w Brzostku za udostępnienie i wypożyczenie sprzętu multimedialnego.

Drugim punktem rocznicowego dnia był marsz, który rozpoczął się przy Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Kleciach. Dyrekcja, nauczyciele, kate-



21.37 wszyscy uczestnicy łącząc się duchowo z wiernymi całego świata, w ciszy zanieśli swe prośby i dziękczynienia za wstawiennictwem Sługi Bożego kończąc je Apelem Jasnogórskim.

Dziękujemy dziś Panu Bogu za Wielkiego Papieża, za Jego nauczanie, czyny, kapłaństwo i człowieczeństwo, za święte życie.

„Janie Pawle II!

Jeśli miłość do Ciebie, to bezgraniczna,

Jeśli pamięć o Tobie, to na zawsze,

A jeśli wiara, to taka jak Twoja:

Zdolna góry przenosić,

Ludzi jednoczyć,

Zmieniać oblicze ziemi”. (K. S. Wroński)

ks. Andrzej Turoń

LEDNICA 2009

6 czerwca bieżącego roku już po raz trzynasty Pan Jezus zwołuje nas nad Lednicę, do źródeł chrzcielnych Polski. Lednica to wybór Chrystusa, to wielki dar wiary nadziei i miłości.

Szczęściem jest być nad Lednicą i uczestniczyć w entuzjazmie i radości wiary. Tegoroczna Spotkanie Lednickie będzie szczególnie i wyjątkowe. Zaprosiliśmy na spotkanie młodych z całej Europy, aby wspólnie z nami wybrali Chrystusa w swoim języku i pod swoim sztandarem, aby przywieźli wodę i kamień ze swoich źródeł chrzcielnych.

A zatem będzie to Lednica międzynarodowa, europejska. Jeśli nawet nie uda się nam zaprosić delegacji ze wszystkich krajów, to przynajmniej nasze serca będą otwarte na wszystkich. A to jest właśnie chrześcijaństwo.

Tegoroczna Lednica będzie również miała wymiar franciszkański. 800 lat istnienia zakonu franciszkanów to ważna data i ważna obecność. Bracia świętego Franciszka przybędą licznie, aby zaznaczyć swoją obecność w naszej historii. W końcu ksiądz Robak był franciszkaninem.

Wreszcie temat tegorocznej Lednicy - CZAS. Refleksja o czasie i

jego cenę będzie wskazywała na znaki czasu, przez które przemawia sam Bóg. Na pewno takim znakiem jest umiędzynarodowienie Lednicy. Na pewno takim znakiem jest franciszkanizm tegorocznej Lednicy, na pewno jest pragnienie podarowania Wam do ręki Lednickiej Liturgii Godzin, czyli kapłańskiego brewiarza zawierającego dwie podstawowe godziny brewiarzowe Jutrznię i Nieszpory.

W ten sposób zostaniecie poważnie zaproszeni do wielkiej wspól-

noty modlitwnej Kościoła, aby wielbić Tego, który nas pierwszy umiłował.

Jako duszpasterz odczuwam, że wielu z Was wyrosło z odmawiania pacierza, a pacierz kojarzy im się z wiekiem dziecięcym i dorastaniem. Weźcie zatem brewiarz do ręki, niech Wam to-

warzysz, niech odwaga psalmicznych wersetów pobudzi Waszą odwagę do dialogu z Miłością.

Czekam na Was nad Lednicą z brewiarzem w rękę, z franciszkanami obchodzącym swój jubileusz, a wspólnie czekamy na delegację młodzieży z całej Europy, aby dotrzeć do chrześcijańskich korzeni i uwielbić tego, który nas stworzył i ocalił. Kocham Was!

o. Jan Góra OP



Lednica Brama Ryba

i myśli w Chrystusie Jezusie. św. Paweł Apostoł

Sakrament Najświętszej Eucharystii

EUCHARYSTIA – MSZA ŚWIĘTA

1. Sakrament ten ustanowił Chrystus w Wielki Czwartek na Ostatniej Wieczerzy po raz pierwszy przemieniając chleb i wino w swoje Najświętsze Ciało i Krew.
2. Kościół wierny poleceniu Jezusa „To czyńcie na moją pamiątkę” celebrować Eucharystię nie tylko w niedziele, ale również każdego dnia w ciągu roku. Jest ona źródłem i centrum jego życia i działalności. „Pielgrzymujący Lud Boży, nieustannie celebrować Eucharystię, głosząc Misterium Paschalne Jezusa, ‘aż przyjdzie’ (1 Kor 11,26), zmierza ‘wąską drogą krzyża’ do niebieskiej uczyty, gdzie wszyscy wybrani zasiadają przy stole Królestwa” (KKK 1344).
3. Eucharystia winna również dla każdej rodziny stać się i centrum i źródłem jej życia. Dobrze więc byłoby, aby rodziny wspólnie brały udział w Eucharystii. Do owocnego udziału w niedzielnej Mszy świętej trzeba się przygotować. Najpierw należy zadbać o to, by być w stanie łaski i mocy w niedzielę przystąpić do Komunii świętej, aby w pełni uczestniczyć w liturgii.
4. Msza św. składa się z następujących części:
 - obrzędy wstępne (znak krzyża, pozdrowienie, akt pokuty, chwała, kolekta)
 - liturgia słowa (czytania, psalm, ewangelia, homilia, wyznanie wiary, modlitwa powszechna)
 - liturgia eucharystyczna (przygotowanie darów, przeistoczenie, komunie św.)
 - obrzęd zakończenia (pozdrowienie, błogosławieństwo, rozesłanie)
5. Warunki dobrego uczestnictwa we Mszy świętej:
 - Kształtowanie przez Słowo Boże
 - Posilanie się przy stole Ciała Pańskiego
 - Składanie Bogu dziękczynienia
 - Ofiarowanie Niepokalanej Hostii
 - Uczenie się składania siebie w ofierze

6. Świadome i pełne uczestnictwo we Mszy św. to przystąpienie do Komunii świętej.
7. Chrześcijanin ma obowiązek być na Mszy św. w każdą niedzielę i święto nakazane oraz powstrzymać się od prac niekoniecznych.

EUCHARYSTIA – KOMUNIA ŚWIĘTA

1. Przynajmniej raz w roku w okresie wielkanocnym (od Wielkanocy do niedzieli Trójcy Świętej) chrześcijanin powinien przystąpić do Komunii św.
2. Kościół zachęca do jak najczęstszego przyjmowania Komunii św.
3. Przed przyjęciem Komunii św. obowiązuje tzw. post eucharystyczny (1 godz.).
4. Do Komunii św. można przystąpić tylko w stanie łaski uświęcającej (brak grzechu ciężkiego).
5. Po przyjęciu Komunii św. należy zrobić dziękczynienie.
6. Do komunii św. można przystąpić maksymalnie dwa razy dziennie (raz w każdej chwili, drugi raz trzeba być na całej Mszy św.).

PRZYGOTOWANIE DO I KOMUNII ŚWIĘTEJ

1. Formacja dzieci klas II mających przyjąć I Komunię św. dokonuje się w szkole, a także w domu rodzinnym
2. Rodzice dzieci przystępujących do I Komunii św. powinni dostarczyć katechecie świadectwo chrztu świętego, w sytuacji gdy dziecko było ochrzczone w innej parafii
3. Uroczystość I Komunii św. w naszej parafii odbywa się w maju (termin ustala ks. Proboszcz), a poprzedzona jest przyjęciem sakramentu spowiedzi przez dzieci i rodziców

KOMUNIA ŚWIĘTA DUCHOWA

1. Kiedy przystępujemy do Komunii św., wtedy dokonuje się nasze zjednoczenie z Panem Bogiem. Szczęśliwi są ci, którzy mogą codziennie przyjąć na Mszę do kościoła i zjednoczyć się z Panem Bogiem. Niestety, ludzie chorzy i starsi, jeśli nie

wychodzą z domu, nie mają takiej możliwości. Czekać na pierwszy piątek miesiąca, kiedy kapłan z parafii przynosi im Pana Jezusa. Raz na miesiąc mogą połączyć się sakramentalnie z Chrystusem! A przez pozostałe dni miesiąca? Czy mają żyć tylko tęsknotą i oczekiwaniem? Absolutnie nie!

2. Kościół uczy nas o Komunii duchowej - Komunii pragnienia. Nawet nie wychodząc z mieszkania i leżąc w łóżku można każdego dnia (a nawet kilka razy w ciągu jednego dnia) przykłęknąć w duchu przed tabernakulum, kryjącym w sobie Jezusa Eucharystycznego i wyznać Mu swoją nędzę, poprosić Go o nawiedzenie i połączyć się z Nim przez żywą wiarę, gorącą miłość i wielkie pragnienie.
3. Najważniejszy w Komunii duchowej jest akt doskonałej miłości Boga, ponieważ ten, kto trwa w miłości, ten trwa w Bogu, a Bóg w nim (1 J 4,16). Kiedy trwamy w miłości, trwamy w Bogu. A wtedy możemy przyjść blisko Jezusa, usiąść Mu jak dziecko na kolanach, przytulić się do Niego i opowiedzieć o swojej samotności, chorobie czy niezrozumieniu przez najbliższych. Chrystus nie pozostawi bez odpowiedzi tych chwil pełnych tęsknoty. Przyjdzie z obfitą łaską w Komunii duchowej.

(Ks. Piotr Ostański)



Sakrament Bierzmowania

21 marca 2009 Ksiądz Biskup Edward Białogłowski udzielił w naszym kościele sakramentu bierzmowania gimnazjalistom z parafii Brzostek, Gogołów i Januszkowice. Z naszej parafii w tym roku przystąpiło 92 kandydatów. Niech Duch święty, którego otrzymali umocni ich w mężnym wyznawaniu wiary i w postępowaniu według jej zasad.

Sakrament przyjęli: Bętkowski Dawid, Dachowska Karolina, Kluza Joanna, Kolano Marcin, Konieczny Dawid, Miszczak Anna, Nawracaj Kinga, Pasik Jessica, Piękoś Agnieszka, Rozwadowska Maria, Sarna Patryk, Stanek Marzena, Wójcik Marcin, Zięba Wojciech, Augustyn Jacek, Cholewiak Gabriela, Kasprzyk Małgorzata, Kolbusz Łukasz, Koziół Magdalena, Nowiński Mateusz, Pieniądz Sylwia, Sarnecki Mateusz, Siedlarska Bożena, Stasiak Patryk, Stasiowska Kinga, Szarek Katarzyna, Wal Aneta, Wójcik Natalia, Zegarowska Paulina, Zięba



Damian, Baran Paweł, Bętkowski Łukasz, Czmił Aneta, Drąg Beata, Grygiel Sebastian, Kawalec Wojciech, Kukla Damian, Leśniak Karolina, Majewska Maria, Pieniądz Konrad, Samborska Magdalena, Smoła Mateusz, Stanek Monika, Staniszeńska Karolina, Stasiowski Paweł, Wereszczyński Karol, Wolicka Monika, Zatorska Magdalena, Zdziarska Edyta, Andreask Łukasz, Błoniarczyk Katarzyna, Czekaj Sylwia, Drapich Kamil, Gil Edyta, Kolbusz Dominik, Krzyżak Sebastian, Lipka Katarzyna, Michalik Mateusz, Przebięda Kamil, Sienkowska Paulina, Stanek

Karol, Wal Paulina, Wójcik Anna, Zajac Paulina, Balasa Magdalena, Bielańska Katarzyna, Dziedzic Ewa, Fryc Kamil, Gacón Karolina, Górka Karolina, Grygiel Anna, Józefczyk Anna, Kawalec Agnieszka, Krajewski Paweł, Marcinek Angelika, Michoń Mateusz, Nowicki Kamil, Rak Arkadiusz, Rakowski Grzegorz, Składanowski Mateusz, Składanowski Michał, Skórska Marta, Staniszeńska Monika, Stojak Krzysztof, Surdel Adam, Trychta Sławomir, Tyburowski Krzysztof, Wal Marcin, Wróbel Mariola, Zastawny Aneta, Zięba Łukasz, Kowalska Joanna.

Krótko

11.03. W Zespole Szkół im. Jana Pawła II rozpoczęły się trzydniowe rekolekcje, które głosił ks. Paweł Samborski.

12.03. Gimnazjaliści z klas III przygotowujący się do bierzmowania, w obecności swych rodziców otrzymali krzyże i Pismo Święte.

13.03. Dzieci z Oratorium i Koła Misyjnego pod kierunkiem Sióstr i Pani Katechetki przygotowały Drogę Krzyżową polecając sprawy misji świętych.

20.03. Członkowie Akcji Katolickiej prowadzili dziś Drogę Krzyżową modląc się w intencji nienarodzonych dzieci i przepraszając za grzechy dzieciobójstwa.

21.03. Przedstawiciele z Brzostku wzięli udział w Diecezjalnym Kongresie Nauczycieli, który odbył się w auli WSD w Rzeszowie pod hasłem: „Gdy rodzina zwycięża...”

21.03. Ks. Biskup Edward Białogłowski udzielił dziś w naszym kościele sakramentu bierzmowania uczniom klas trzecich gimnazjum z trzech parafii (Brzostek, Gogołów, Januszkowice). Z Brzostku było 92 kandydatów.

25.03. W Uroczystość Zwiastowania Pańskiego obchodziliśmy Dzień Świętości Życia. Ponad 80 osób podjęło dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Dziękujemy Bogu, że szczególnie teraz, w roku poświęconym trosce o życie i rodzinę, tylu chętnych (dorosłych, młodzieży i dzieci) podjęło się modlitwy w intencji nienarodzonych.

28.03. Drogę Krzyżową z oprawą muzyczną przygotowała dziś młodzież z KSM-u.

29.03. Gościliśmy w kościele ojca Gianni z Misyjnego Zgromadzenia Księży Kombonianów. Ojciec Gianni od trzech lat mieszka w Krakowie, a wcześniej pracował na misjach w Peru. Z pochodzenia jest Włochem.

29.03. Dzieci z Koła Misyjnego w Nawsiu Brzosteckim rozprowadzały dziś własnoręcznie wykonane palmy. Dochód przeznaczą na cele misyjne.

31.03. We Fryszaku odbył się powiatowy etap konkursu biblijnego pt. „Poznać Św. Pawła” zorganizowanego przez Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie i Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie. W konkursie tym wzięli udział uczniowie Szkoły Podstawowej w Nawsiu Brzosteckim - z klasy IV Bartłomiej Tyburowski oraz z kl. V Karolina Grygiel i Damian Matyasik. Wyżej wymienieni uczniowie zajęli I, II i III miejsce deklasując pozostałych uczestników. Gratulujemy sukcesu życzymy powodzenia w etapie finałowym w Rzeszowie. Do konkursu uczestników przygotowała Pani Marzena Grygiel.

02.04. W czwartą rocznicę śmierci Jana Pawła II modliliśmy się o jego beatyfikację. Młodzież z KSMu przedstawiła program słowno-muzyczny pt.: „Nie cały umieram”. Spod Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Kleciach przeszedł marsz do kościoła, gdzie odprawiona została uroczysta Eu-

charystia.

03.04. Drogę Krzyżową poprowadziła dziś młodzieżowa grupa złaziskowa „Effata”.

05.04. Niedziela Palmowa rozpoczyna Wielki Tydzień. W Jasle odbył się Dzień Młodych pod przewodnictwem ks. Biskupa Edwarda. Delegacja naszej młodzieży niosła dary ofiarne i uczestniczyła w konkursie palm.

06.04. W parafii odbyła się przedświąteczna spowiedź wielkopostna.

07.04. Członkowie Akcji Katolickiej jak co roku przygotowywali wystrój Ciemnicy i Bożego Grobu.

09.04. WIELKI CZWARTEK - dzień ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa. Przed południem służba liturgiczna uczestniczyła w Katedrze Rzeszowskiej w Mszy Krzyżma, a następnie odwiedzili Seminarium Duchowne. Wieczorem odprawiona została Msza Wieczery Pańskiej i przeniesiono Pana Jezusa do Ciemnicy. Przedstawiciele parafii złożyli księżom życzenia w dniu kapłańskim. O godz. 20.00 wyruszyła Droga Krzyżowa spod kościoła do Krzyża Jubileuszowego.

10.04. WIELKI PIĄTEK - Dziś wspominamy śmierć Chrystusa na Krzyżu i nasze odkupienie. O rana odbywała się adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy. O godz. 15.00 członkowie Akcji Katolickiej prowadzili Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Liturgia Męki Pańskiej rozpoczęła się Drogą Krzyżową. Podczas liturgii słowa odśpiewano z chórem Mękę Pańską. Po uroczystej adoracji Krzyża Świętego i Komunii św. przeniesiono Pana Jezusa w monstrancji do Bożego Grobu. Jak co roku wartę przy Grobie Bożym wystawiła Straż Pożarna.

11.04. WIELKA SOBOTA - Dzisiejszy dzień to czas ciszy i tęsknoty za Chrystusem. Od wczesnych godzin rannych adorujemy Pana Jezusa w grobie. Przed południem odbyło się poświęcenie pokarmów wielkanocnych w kościele i innych miejscach parafii. Wieczorem odprawiona została Liturgia Wigilii Paschalnej z Wielkanocną Eucharystią. Przy głosie dzwonek i organów zaśpiewaliśmy radosne Alleluja!

12.04. NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA - Dzwony kościoła o godz. 06.00 rano w Brzostku i w Bukowej oznajmiły wszystkim: Chrystus zmartwychwstał - prawdziwie zmartwychwstał!. Odbyła się procesja i uroczysta Msza św.

rezurekcyjna uświetniona chórem, pocztami sztandarowymi, strażakami, pięknymi śpiewami wielkanocnymi. Chrystus zmartwychwstał. Alleluja!

19.04. W ostatnim dniu oktawy wielkanocnej przeżywaliśmy Święto Miłosierdzia Bożego prosząc Pana Jezusa o miłosierdzie dla siebie i dla całego świata. Jest to jednocześnie Święto Patronalne szkolnej, parafialnej i ogólnopolskiej Caritas. Dzieci ze SP w Brzostku wraz z opiekunami modliły się przed sumą Koronką do Miłosierdzia Bożego. W kościele składano skarbonki, do których w Wielkim Poście zbierane były ofiary.

ks. Andrzej Turoń

KRONIKA DUSZPASTERSKA

od 09. 03. 2009 do 19. 04. 2009

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:



Bukowa

1. 28.03. Mikołaj Andrzej Stasiowski

Brzostek:

2. 22.03. Kacper Nowak
3. 29.03. Łukasz Janusz Stec
4. 13.04. Julia Paulina Wanat
5. 13.04. Nikola Kurek
6. 13.04. Oliwia Anna Czaja

Klecie

1. 14.03. Agata Katarzyna Głowa
2. 13.04. Julia Anna Michońska

Wola Brzostecka

1. 13.04. Patryk Gawron
2. 18.04. Piotr Gwiżdż

Zawadka Brzostecka

1. 28.03. Filip Mikołaj Synowiecki
2. 13.04. Nikola Surdel

Modlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.

Sakramentalny związek małżeński zawarli:

Brzostek

1. 18.04. Krzysztof PODRAZA i Joanna ŁĘPA

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.



Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:

Klecie

1. 20.03. + Wanda Górską, lat 89

Nawsie Brzosteckie

1. 18.04. + Zofia Jarmusz, lat 71

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.



Św. Dominik Savio (1842-1857) Uczeń św. Ks. Jana Bosko



Dominik Savio urodził się 2 kwietnia 1842 roku we Włoszech na ziemi turyńskiej. Włoskim zwyczajem został ochrzczony w dniu urodzenia w miejscowym kościele parafialnym. Gdy miał kilka lat cała rodzina Savio przeniosła się do wsi Mondonio, gdzie

Dominik kontynuował wcześniej rozpoczętą naukę. Rzadko się zdarzało w tym czasie, aby chłopiec w wieku 7 lat został dopuszczony do komunii św. Dominik przygotowany przez miejscowego księdza przyjął po raz pierwszy komunię św. 8 IV 1849r. w sam dzień Wielkanocy. Pierwsze spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym, było dla niego niezatartym przeżyciem religijnym, do którego wracał przez całe swoje krótkie życie.

W dniu tym zapisał refleksje na temat swojego stosunku do Chrystusa i trzymał je w książeczce do nabożeństwa.

Oto one:

Będę się często spowiadał i będę przyjmował komunię św. tylekroć, ilekroć mi na to pozwoli mój spowiednik.

Pragnę święcić dni święte.

Moimi przyjaciółmi będą: Jezus, Maryja.

Wybiore raczej śmierć, aniżeli grzech.

Myśli te odczytywał często i starał się wprowadzać je w życie.

Szkółę traktował bardzo serio. Nauka kosztowała go wiele, gdyż musiał codziennie przebywać po 6 km w jedną stronę. Jeden z nauczycieli zeznawał na jego temat: „Był z natury słaby delikatny, o wyglądzie poważnym, a jednocześnie bardzo miłym. Usposobienie miał ciche, a jednocześnie radosne, był zawsze

w dobrym humorze. Jego zachowanie w szkole i poza szkołą było zawsze równe, podobnie w kościele”. Miejscowy proboszcz, widząc taką postawę chłopca, udał się do Turynu, aby porozmawiać ze słynnym już wtedy ks. Janem Bosko i polecić mu Dominika do jego oratorium.

Ks. Jan Bosko poznał się na nim natychmiast i dał mu wiele rad. Dominik zachwycił się ideałem życia proponowanym przez ks. Bosko. Jego rady wypełniał bardzo skrupulatnie.

W dniu ogłoszenia dogmatu Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 XII 1854r. ks. Bosko w biografii Dominika napisał: „Wieczorem tego dnia, po skończonych zajęciach, Dominik za radą swego spowiednika, udał się do kościoła przed ołtarz Matki Bożej i odnowił swoje postanowienia pierwszokomunijne. Dodał jeszcze słowa: Maryjo! Tobie oddaję moje serce; spraw, aby zawsze było Wasze: Jezusa i Maryi. Bądźcie zawsze moimi przyjaciółmi, ale na miłość Was proszę sprawcie, abym raczej umarł, aniżeli miałbym popaść w niełaskę i popełnić choćby jeden grzech”.

Złożywszy takie oświadczenie rozpoczął nowy etap swojej drogi do świętości.

Dominik wysłuchawszy jedno z kazań ks. Bosko na temat świętości, zrozumiał wtedy już wyrażenie, iż to jest właśnie jego droga. Zapraǳnął być autentycznie świętym. Pragnie to chciał zrealizować natychmiast. Jakby czuł, że zabraknie mu czasu na dłuższą drogę życia.

Odpowiedział na wezwanie do świętości trudną do opisanja wiernością wskazaniom swego spowiednika, przykładną pobożnością, gorącym zapałem apostołskim, aby zbawić i pociągnąć także swoich kolegów.

Jeszcze jeden fakt z tego krótkiego życia zasługuje na specjalne wyróżnienie, mianowicie w 1856 roku na dziewięć miesięcy przed swoją śmiercią, założył Stowarzyszenie

Niepokalanej tzw. Sodaliję. Sam opracował dla niego regulamin, jest on doskonałym dowodem duchowej dojrzałości 14-letniego chłopca. Całą swą wiedzę odniósł do Boga i wykorzystywał dla umocnienia swej drogi do świętości. Postawił jednoznacznie na świętość i szybko ją osiągnął.

Zmuszony przez chorobę do opuszczenia ukochanego oratorium tuż przed swoją śmiercią prosił o pozdrowienie kolegów. Wyraził życzenie, aby ich zobaczyć w ojczyźnie niebieskiej. W chorobie zachowywał się bardzo dzielnie. Powoli odwracał się zupełnie od spraw doczesnych. Ziemię opuszczał radosny, albowiem siedł tam, gdzie sercem i duszą był od pierwszych świadomych chwil swojego życia. Wieczorem 9 marca 1857r. w rodzinnej wiosce Mondonio, Dominik był już zaopatrzony we wszystkie pomoce Kościoła na ostatnią drogę życia. Po krótkim śnie otworzył oczy i wypowiedział słowa: „Bądź pozdrowiony Dobry Ojcie, o jakie piękne rzeczy oglądam”. To wyrażenie umierającego świętego dziecka wywarło na otoczeniu wielkie wrażenie i do dziś budzi wśród ludzi wierzących głęboką refleksję.

Pogrzeb był manifestacją wiary i uznania za świętego chłopca. Zaraz po śmierci rozpoznała się opinia świętości, która przerosła swoim zasięgiem najsmielsze wyobrażenia nawet tych, którzy go dobrze znali.

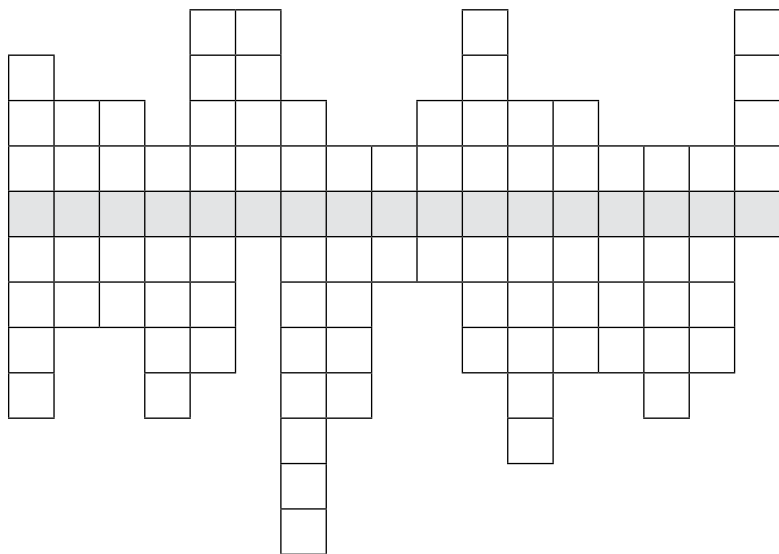
Został beatyfikowany 5 III 1950 roku. Szybko reasumowano sprawę, ponieważ kult był wielki i Bóg zsyłał liczne łaski za przyczyną młodocianego błogosławionego.

12 grudnia 1954 roku po uprzedniej aprobacie dwóch kolejnych cudów papież Pius XII uroczystie kanonizował Dominika Savio. Jego świętość rozpoznała się szybko po całym świecie katolickim, choćby z tego powodu, że jest to najmłodszy święty nie męczennik człowiek świecki i patron młodzieży.

Op. W. N.

KRZYŻÓWKA

Przeglądaj Listy św. Pawła. Odpowiedzi na pytania wpisuj po kolei **pionowo** (dla ułatwienia podano sigła). W zaznaczonym **poziomym** wierszu odczytasz rozwiązanie. Otrzymane hasło wpisz **na oryginalnym kuponie**, wytnij go i przynieś do Siostry w zakrystii do połowy maja. Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosowane będą **nagrody**. Powodzenia!



Rozwiązaniem numeru marcowego było hasło: „**Laska wam i pokój od Boga**”. Nagrody otrzymali: **Jakub Bachara** (...), **Bogumiła Kawalec** (Brzostek), **Łukasz Lejkowski** (Nawsie Brzostockie), **Marta Majewska** (Brzostek), **Martyna Samborska** (Brzostek).

Gratulujemy!

Nagrody do odebrania u ks. Andrzeja

Co ma być odrzucone? (Ef 4,25)
Kto pozostał w Koryncie (2Tm 4,20)
Kto pozdrawia? (Rz 16,23)
Co przyszło przez człowieka? (1Kor 15,21)
Kto nie może zawieść? (Rz 5,5)
Co się rozszerzyło? (2Kor 6,11)
Co przyjdzie najpierw? (2Tes 2,3)
Co zakwasi kwas? (Ga 5,9)
Kto jest głową żony? (Ef 5,23)
Kto mówi otwarcie (1Tm 4,1)
Co trzeba zapuścić? (Kol 2,7)
Kto niczego mu nie wyrzuca? (1Kor 4,4)
Albo ... brzmiały (1Kor 13,1)
Kto jest więźniem Jezusa? (Flm 1,1)
Kto was pozdrawia? (Flp 4,21)
Imię adresata listu (Tt 1,4)
Kto zabił Jezusa? (1Tes 2,15)

KUPON

.....
rozwiązanie

.....
imię i nazwisko

.....
kontakt



Światowy Dzień Młodzieży, w kościele oo. Franciszkanów w Jaśle



Wielki Czwartek - ministranci odwiedzają seminarium duchowne w Rzeszowie



Wielki Czwartek - Droga Krzyżowa spod kościoła do Krzyża Jubileuszowego



Rekolekcje w Zespole Szkół im Jana Pawła II w Kleciach



Członkowie Szkolnego Koła Caritas w Brzostku



fol. P. Batycki

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dr. Jana Cebulaka**
 Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300
www.parafia.brzostek.alpha.pl e-mail: ak.brzostek@op.pl lub brzostek.parafia@o2.pl
 Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie